10 GR

Warszawa, środa 3 sierpnia 1938 r.

Nr 123 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Bombowce sowieckie nad Koreą

Litwinow contra Blücher

Rozgrywka, od której zależy wojna, lub pokój

Sytuacja w trójkącie pod Cangfeng zaostrzyła się w ciągu ostatnich 24 godzin.

W poniedziałek po południu sowieckie bombowce ukazały się nad Czagkufeng zrzucając bomby i ostrzeliwując pozycje japońskie z karabinów maszynowych. O godz. 14 min. 40 eskadra ciężkich bombowców sowieckich przeleciała nad granicą koreańską obrzucając bombami tory kolejowe i mosty na pograniczu.

Według biuletynu japońskiego 5 z tych bombowców udało się jakoby strącić.

Sztab armii koreańskiej ogłasza, że biuletyny nadane przez radiostacje sowieckie i chińskie o zbombardowaniu przez samoloty sowieckie Sejszinu, Rasziru i Charbinu są nieścisłe.

Jednocześnie artyleria sowiecka ostrzeliwała kilka miast koreańskich w przypuszczeniu, iż znajduje się tam sztab generalny wojsk, które zajęły Czang-Ku-Feng. Sytuacja oceniana jest przez sztab japoński i rząd w Tokio nadzwyczaj poważnie. Szef sztabu generalnego ks. Kanin przerwał urlop wypoczynkowy i powrócił samolotem do Tokio.

Przedstawiciel japońskiego min. spr. zagr. oświadczył korespondentowi Reutera, który zwrócił się do niego z zapytaniem, czy nalot sowiecki oznacza wojnę czy pokój — iż wszystko zależy od rządu sowieckiego. Japonia pragnie zlokalizować zatarg, lecz cierpliwość jej jest już u kresu.

Część 8 armii chińskiej (dawnej armii komunistycznej), wtargnęła na terytorium mandżurskie i organizuje powstanie ludności. Według opinii japońskich sfer wojskowych fakt ten mocno komplikuje sytuację.

LONDYN 2.8. (Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej"). — Korespondenci z Moskwy donoszą, że kwestia pokoju czy wojny na Dalekim Wschodzie zależy dziś wyłącznie od tego, **czy ostatnie słowo będzie miał Litwinow czy Blücher.** Litwinow bowiem opowiedział się **wyraźnie za rokowaniami,** pragnąc przed użyciem wojska w konflikcie wyczerpać wszystkie środki dyplomatyczne. Blücher natomiast **bombarduje Moskwę depeszami, w których** wskazując na **prestiż sowiecki na Dalekim Wschodzie** domaga się **natychmiastowego przyznania mu wolnej ręki.** Jak twierdzą sfery dobrze poinformowane **Stalin pragnąłby tego uniknąć, obawia się bowiem, że w razie wygranej wojny Blücher w porozumieniu z Budiennym i Woroszyłowem narzuci mu dyktaturę armii.**

Nadeszły tu wiadomości, iż Blücher powiększył o 40.000 ludzi sowiecką straż graniczną. Nastrój w Moskwie jest wybitnie podniecony, **wszystkie urlopy w armii zostały odwołane i przerwane.** Komisarz marynarki wojennej **Smirnow przyleciał samolotem z Leningradu do Moskwy,** dokąd przybył również samolotem **marsz. Budienny. Rząd obraduje w permanencji.**

O godz. 16-ej w poniedziałek radio sowieckie nadało artykuł, który ukazał się po południu w gazecie Woroszyłowa i armii: **„Krasnaja Zwiezda"** („Czerwona gwiazda"). Tytuł artykułu brzmi: **„Wrag stoit na sowieckoj ziemle!"** („Wróg stoi na sowieckiej ziemi"). Artykuł donosi, że **„imperialiści japońscy wdarli się w głąb terytorium sowieckiego na przeszło 4 klm"** i kończy się wezwaniem, skierowanym pod adresem marsz. Blüchera do **natychmiastowego wyrzucenia wroga poza granice Sowietów.**

Oficjalna sowiecka agencja „Tass" wydała biuletyn, w którym **przyznaje, że dzięki zaskoczeniu udało się wojskom japońskim wedrzeć w głąb sowieckiego pogranicza, sukces ten okupiły jednak niezwykle ciężkimi stratami.**

We wszystkich większych miastach rosyjskich odbywają się **wielkie zebrania robotnicze pod hasłem: „Rozbić imperialistów japońskich na ich własnej ziemi".** Sytuacja, mimo uspakajających biuletynów, uważana jest w tutejszych kołach politycznych za **bardzo poważną.** Wszyscy zgodnie podkreślają, że **klucz sytuacji znajduje się w ręku marsz. Blüchera i od jego wyłącznie inicjatywy zależy rozwój konfliktu w Mandżurii.**

Zwraca się również z naciskiem uwagę na **gromadzenie eskadr bombowców we Władywostoku,** co może być tłumaczone tylko jednym: **chęcią dokonania nalotu na Tokio, od którego dzieli Władywostok niespełna 5 godzin lotu. Tokio jest trudnym do obrony przeciwlotniczej leży bowiem na płaszczyźnie i w większej części zbudowane jest z papieru i drzewa.** (W)

„Niczego się nie dokona bez wiary w posłannictwo narodowe"

Wielka mowa prez. Lebrun

na święcie winobrania w Avignon'ie

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 2. 8. Na południu Francji w Avignonie, słynnej ongiś stolicy papieży odbyło się doroczne święto winobrania. Na uroczystość przybyli prezydent Lebrun i premier Daladier, liczni ministrowie, jak również wszyscy posłowie i senatorowie departamentu Vaucluse.

Prezydent Lebrun i min. Daladier wygłosili mowy okolicznościowe nacechowane wiarą w niezmożoną siłę Francji i w jej geniusz moralny i duchowy. Daladier przemawiał na cześć pracy i pokoju, prezydent Lebrun podniósł kult Francuzów dla wolności demokratycznej — tej wolności, której Francja zawdzięcza swoją dzisiejszą potęgę mocarstwową, oraz dobrobyt ludności, co świadczy, że naród francuski jest podwójnie szczęśliwy: posiada dobrobyt materialny i oddycha atmosferą wolności politycznej i indywidualnej.

— „Niczego się nie dokona — mówił prezydent Francji — bez wiary w posłannictwo narodowe i bez woli zaspokojenia potrzeb ludności. Gdy nędza uiszczy naród, energia słabnie, ginie nawet nadzieja na lepszą przyszłość. W obliczu tego, co obserwujemy dziś w świecie — gdy jedne ludy pogrążone są w wojnie, a inne szukają chwilowego ocalenia w ustrojach autorytatywnych — Francja pozostaje pionierką wolności demokratycznej i służyć może za przykład umiaru, rozsądku i szczęścia (un exemple de sagesse, de mesure et de bonheur). Żywi ona pełną wiarę w swoją potęgę i w swoje przeznaczenie dziejowe".

Prasa podkreśla, że obraz namalowany przez prezydenta Lebrun nabiera szczególnej barwy, gdy się go zestawi z tym, co się dzieje w innych krajach, w których krew leje się potokiem, a nawoływanie do nienawiści i gniecenia wszsytkich odruchów wolności staje się doktryną racji stanu.

(A)

Burza na wschodzie

(h) Mimo uspokajających biuletynów, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na Dalekim Wschodzie wzbiera burza, od której piorunów zapalić się mogą nie tylko Japonia i Rosja, Korea, i Chiny, ale cały świat. Wydaje się również pewnym, że niebezpieczeństwo wybuchu zbliża się nieuchronnie, odkąd kierownictwo wypadkami przeszło z rąk dyplomatów w ręce wojskowych. Z tą chwilą starcie się dwóch totalizmów: czerwonego z żółtym weszło w stadium naprawdę groźne.

Nie sposób jednak zwrócić uwagi na czynniki, które wydatnie osłabiają agresywność bojową obu partnerów. A więc Japonia — bez surowców, z nikłą rezerwą złota, z armią rozrzuconą na bezkresnych terytoriach chińskich, głodująca i z rosnącym niezadowoleniem mas robotniczych i chłopskich wewnątrz kraju — wie, że wielkie potęgi światowe jak Anglia i Ameryka obrócą się przeciwko niej przy pierwszej zwycięskiej dla niej potyczce.

Jak powiedział jeden z dyplomatów: „Ameryka będzie walczyć z Japonią aż do ostatniej kropli krwi ostatniego żołnierza... sowieckiego". Szlakiem polarnym przez cieśninę Beringa od Nome na Alasce do Czukotki sowieckiej od miesięcy już płyną nieprzerwaną rzeką transporty sprzętu bojowego, maszyn i amunicji.

Sowiety zdają sobie dokładnie sprawę, że mimo niechęci do Japonii, ani Anglia, ani Ameryka nie dopuszczą do zdecydowanej przewagi na Wschodzie, lub choćby w Chinach. Poza tym Stalin aż nadto dokładnie orientuje się, że klęska w wojnie japońskiej, to upadek systemu, to wybuch rewolucji, to koniec i przekreślenie całego „dorobku" leninowskiego od r. 1917. Z drugiej strony, zwycięstwo marszałka Blüchera — to dyktatura wojskowa, rządy Woroszyłowych, Blücherów, Budiennych i zupełne „wykończenie" jego i jego kamarilli.

Tak oto przedstawia się się sytuacja państw czerwonego i żółtego totalizmu, które dowódcy armii pogranicznych pchają zdecydowanie do krwawej rozprawy.

Bitwa żydowska pod Warszawą

13 żabotyńczyków ranionych

W miasteczku Długosiodło między Łomżą i Warszawą rozegrała się w ub. sobotę wielka bitwa miedzy dwiema organizacjami żydowskimi. W miasteczku tym prowadzone są obecnie kursy wojskowe brunatnych oddziałów syjonistycznych zwolenników Żabotyńskiego, tzw. trumpeldorczyków. W ub. sobotę kończyła się żałoba z powodu stracenia w Palestynie Ben Josefa. Po uroczystości w lokalu gdzie odbywają się kursy, oddział gwardii Żabotyńskiego wyruszył pochodem w kierunku bóżnicy na nabożeństwo.

Gdy w miasteczku ukazał się oddział maszerujący czwórkami, lewica żydowska postanowiła nie wpuścić trumpeldorczyków do bóżnicy. Zmobilizowano się w okamgnieniu i zajęto pozycję przed bóżnicą. Napastnicy byli uzbrojeni w laski, łopaty, sztaby żelazne, koły, drągi itp. Gdy żabotyńczycy podeszli do wrót bóżnicznych zastąpiono im drogę. Oświadczono, że nie będą wpuszczeni, więc żeby natychmiast zawrócili. Ale trumpeldorczycy nie ustąpili, usiłując wedrzeć się do bóżnicy siłą. Nastąpiło starcie. Wynikła bitwa, która rozeszła się po całym miasteczku. Bito się na wszystkich ulicach. Policja z trudem uporała się z walczącymi, a i to dopiero po nadejściu posiłków

Ogółem ranionych legło 13 trumpeldorczyków, spośród których 6 trzeba było umieścić w szpitalu.

Pancerniki japońskie

u wybrzeży sowieckich 250 bombowców gotowych do startu

Ostre pogotowie załóg sowieckich

Telefonem od własnego korespondenta.

LONDYN 2.8. (Telefonem) — Nadeszły tu telegraficzne wiadomości o olbrzymiej demonstracji marynarki japońskiej u wybrzeży sowieckich, a mianowicie: koło północnego Sachalinu oraz naprzeciw portów Władywostoka i Nikołajewa.

W demonstracji wzięło udział 6 pancerników o wyporności ponad 30.000 ton, 8 krążowników pancernych, liczne torpedowce, kontrtorpedowce i łodzie podwodne oraz 5 lotniskowców, z których każdy dźwigał na pokładzie po 50 bombowców najnowszego typu.

Na całym wybrzeżu sowieckim zarządzono alarm wojenny. Ludność Władywostoku i Nikołajewa ewakuowano.

Ponieważ okręty japońskie krążą koło wybrzeży sowieckich od rana na granicy rosyjskich wód terytorialnych, we wszystkich fortach Władywostoku ogłoszono stan ostrego pogotowia bojowego. Obsługi dalekonośnych dział fortecznych są na stanowiskach. (W)

1.000.000 chłopów manifestuje 15 sierpnia

Władze Stronnictwa Ludowego obliczają, iż w tegorocznych obchodach święta „Czynu Chłopskiego" w dniu 15 bm. weźmie udział około 1.000.000 chłopów. Obchód ten zorganizowany będzie w 200 miejscowościach.

Potajemny bank w Katowicach

Dyrektorzy w kryminale

KATOWICE 2.8. Przed kilku miesiącami wielkie poruszenie wśród kupców Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wywołało wykrycie afery nielegalnego handlu dewizami. Władze wykryły wówczas tajny bank dewizowy, znajdujący się w mieszkaniu Naftalego Bessera przy ul. Dyrekcyjnej w Katowicach. Gdy policja wkroczyła do mieszkania Bessera, zastała tam właściciela mieszkania oraz jeszcze pięciu żydów przy pracy.

Bank ten trudnił się skupem i sprzedażą dewiz, a równocześnie przemycaniem pieniędzy za granicę. Klienci byli obsługiwani starannie. — Jeśli ktoś potrzebował przewieźć pieniądze do Niemiec, to załatwiał transakcję w „banku“ katowickim u Bessera i jechał spokojnie do Niemiec, gdzie wypłacano mu gotówkę. W ten sposób klienci nie byli narażeni na aresztowanie za przemyt waluty, czego dokonywali specjalni ludzie, zaangażowani przez „bank“. Głównym naganiaczem klientów był Dawid Zachariasz, zamieszkały w Katowicach przy ul. Mielęckiego 8.

Dawid Zachariasz, wraz z pozostałymi członkami bandy został aresztowany i osadzony w więzieniu, skąd jednak w maju rb. został wraz z towarzyszami wypuszczony na wolność za kaucją.

Władze sądziły, że bank został zlikwidowany ostatecznie, tymczasem okazało się, że jest wręcz przeciwnie, bo członkowie szajki uprawiali swój proceder w dalszym ciągu.

Funkcjonariusze inspektoratu ochrony skarbowej stwierdzili, że w ostatnich czasach Zachariasz przemycił do Niemiec kilkanaście tysięcy marek niemieckich przy pomocy swych agentów, a mianowicie: Teodora Zachsa, Teli Mindenberg oraz Gintera Gubiszka. Po ustaleniu tych faktów policja ponownie aresztowała Zachariasza i jego wspólników, których przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Ofensywa skarbowców

Ostatni nr „Głosu Skarbowca“ w artykule „Uderzamy na całej linii“ poświęconym kwestii zwrotu wpisów szkolnych i dodatków rodzinnych, pisze:

„Orientując się w stanie szkolnictwa publicznego w Polsce, prawodawca przewidział, że niemożliwością jest umieszczenie wszystkich dzieci pracowników państwowych w szkołach państwowych. I dlatego przewidział możliwość zwrotu opłat szkolnych za dzieci funkcjonariuszów państwowych w szkołach prywatnych. Reforma z 1934 r. zniosła i to pożyteczne postanowienie, które zmierzało właśnie do umożliwienia pracownikowi państwowemu zapewnienia swemu dziecku choćby średniego poziomu wykształcenia.

Ze wszystkich powyżej przytoczonych względów, a także biorąc pod uwagę katastrofalny spadek liczby zawieranych małżeństw i przyrostu naturalnego w warstwie pracowniczej — przywrócenie dodatków rodzinnych oraz zwrotu wpisów szkolnych jest koniecznością nagłą. Zaspokojenie jej nie może oczekiwać ogólnej reformy uposażeń, która, jak wiadomo, jest dziś jeszcze w stanie wstępnych studiów.

Jest ono potrzebą chwili. Jest najbardziej aktualnym postulatem pracowników państwowych“.

Eliminacje do zawodów Polska—Węgry

300 zawodników na Gople

W niedzielę na Gople w Kruszwicy odbyły się międzyklubowe regaty wioślarskie, które były jednocześnie eliminacją do międzypaństwowego meczu Polska — Węgry:

W regatach wzięły udział 22 kluby z 63 obsadami i przeszło 300 wioślarzami. Ogółem odbyło się 16 biegów, w tym 8 eliminacyjnych.

Czwórki młodzików: GTW Wisła przed Pomorzaninem (Tor.).

Dwójki podwójne półwyścigowe: Germania (Poz.) przed Polonią (Poz.).

Czwórki nowicjuszy: PKS (Bydg.) przed GTW Wisła (Grudz.).

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: Wisła (Grudz.) przed PKS (Bydg.).

Ósemki nowicjuszy: KKW (Bydg.).

Czwórki młodszych: Kujawski Klub Wiośl. (Włocł.) przed RV (Grudz.).

Jedynki nowicjuszy: Frithjoff przed RV (Grudz.).

Czwórki wagi lekkiej: TW (Włocł.) przed Pomorzaninem (Tor.).

Czwórki półwyścigowe: PKS (Byd.) przed Wisłą.

Czwórki ze sternikiem: KKW (Bydgoszcz) 6,58,7 przed RV (Grudz.).

Dwójki podwójne: Frithjoff (Bydg.) 6,59,6 przed WTW (Warsz.).

Dwójki: AZS (Poz.) 7,52,7 przed Kaliskim Tow. Wiośl.

Czwórki bez sternika: BTW (Byd.) 7,02,8 przed WTW (Warsz.)

Czwórki półwyścigowe pań: Bydgoski Klub Wiośl. przed WTW.

Jedynki: Kopel (AZS Warsz.) 7,49,4 przed Reichem (Frithjoff).

Ósemki: AZS (Poz.) 6,18,7 przed Kolejowym KW (Bydg.) .

Wszystkie osady stanowić będą reprezentację Polski na mecz z Węgrami. Dodatkowo wyznaczona została dwójka bez sternika: Braun i Kobyliński (WTW).

Nowy rekord świata Nojego

50.000 widzów na stadionie londyńskim

LONDYN, 2. 8. W 1 bm. rozegrano w Londynie przy pięknej i upalnej pogodzie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych lekkoatletów 17 państw Europy i Ameryki. Zawody nazwane „Londyńską Olimpiadą Lekkoatletyczną“ wywołały niebywałe zainteresowanie i zgromadziły na stadionie White City przeszło 50 tys. widzów.

Z Polski startowali w tych zawodach Noji i Gierutto. Wielki sukces, największy w swojej karierze sportowej odniósł Noji zajmując pierwsze miejsce w biegu na trzy mile angielskie (4.827 m), bijąc elitę długotystansowców świata. Przeciwnikami Polaka byli Włoch Beviacqua, Anglicy Memery i Ward, Amerykanin Rice, Duńczyk Siefert i Węgier Igloi.

Na ostatnim okrążeniu Noji ostrym sprintem wysuwa się na czoło i kończy bieg przez nikogo nie zagrożony w czasie 14,23,5 s. Drugie miejsce zajął Włoch Beviacqua w czasie 14,25,8, 3) Anglik Emery.

Jakie podatki płaci komiwojażer?

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał ostatnio ciekawe orzeczenie w sprawie podatku, jakiemu podlega komiwojażer.

NTA uznał, że odbieranie przez pomocnika podróżującego towaru, nadsyłanego pod jego adresem przez reprezentowane przedsiębiorstwo i podział tego towaru między klientów tegoż przedsiębiorstwa nie pozbawia komiwojażera charakteru pomocnika podróżującego, który podlego podatkowi przemysłowemu jedynie w formie świadectwa przemysłowego.

Wyścig 100 kelnerów

z flaszką piwa i szklankami

W niedzielę odbyły się w Wiśle przy wielkim zainteresowaniu publiczności pierwsze ogólnopolskie zawody pracowników gastronomicznych, które zgromadziły na starcie przeszło 100 zawodników, reprezentujących prawie wszystkie oddziały z całej Polski.

Trasa zawodów wynosiła 3.000 m i prowadziła od startu sprzed budynku straży granicznej w Głębcach do mety przed dom zdrojowy w Wiśle. Zawody były bardzo interesujące i efektowne, albowiem każdy z zawodników musiał przejść całą trasę, mając w ręku tacę, na której znajdowała się flaszka z piwem oraz dwie szklanki napełnione zabarwioną wodą. Za każdorazowe rozlanie wody ze szklanki w czasie marszu liczono 2 punkty karne, równające się 2 minutom czasu, które odliczono z ogólnego czasu za marsz. Na starcie stanęli zawodnicy w 4 grupach. W 1 grupie od lat 18 do 25, w drugiej od 26 do 35, w trzeciej od 36 do 45 i w czwartej od 46 wzwyż.

W pierwszej grupie 1-e miejsce i srebrny puchar przechodni zdobył Kaups Zbigniew (Poznań) w czasie 19,19 min.

W drugiej grupie 1-e miejsce i puchar przechodni zdobył Schwendler Antoni (Gdynia) 19,31 min.

W trzeciej grupie 1-e miejsce i puchar przechodni uzyskał Frank Franciszek (Łódź) 18.55 min.

W czwartej grupie 1-e miejsce i puchar zdobył Niedola (Cieszyn) w czasie 26.13 min.

Polska zrzekła się mistrzostw

Mistrzostwa hokejowe organizuje Szwajcaria

Na wczorajszym posiedzeniu międzynarodowej ligi hokeja na lodzie postanowiono oficjalnie powierzyć Szwajcarii organizację hokejowych mistrzostw świata.

Jak wiadomo, organizacja tych mistrzostw została początkowo powierzona Szwecji. Na specjalną prośbę polskiego związku hokeja na lodzie Szwedzi odstąpili organizację tych mistrzostw Polsce. Polska jednak zrezygnowała później również z organizacji tej imprezy i z kolei organizacji podjęli się Szwajcarzy.

Mistrzostwa hokejowe świata odbędą się w lutym 1939 r. w Bazylei i Zurychu.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 291.75; Berlin 213.05; Bruksela 89.90; Gdańsk 100.25; Helsinki 11.54; Kopenhaga 116.70; Londyn 26.13; Mediolan 28.03; Montreal 5.30; Nowy Jork 5.30 3/4; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 131.20; Paryż 14.69; Praga 18.34; Sztokholm 134.85; Tel Aviv 26.20; Zurych 121.80; Marka niemiecka srebrna 98.00.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inw. I em. 82.50, II em. 81.63; 3 proc. poż. prem. inw. seriowa I em. 93.00, II em. 90.75; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 42.00; 4 proc. konsol. 67.00; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 67.00, (drobne) 66.75; 8 proc. L. Z. ziemskie dol. gwar. kupon 24.45; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 65.00; 4 i pół proc. L. Z. Tow. kred. ziem. we Lwowie 64.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 74.50; 5 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 68.13.

AKCJE: Bank Polski 125.00; Bank Zachodni 36.00; Węgiel 32.75; Lilpop 90.75; Modrzejów 14.75; Ostrowiec 63.00; Starachowice 39.50; Żyrardów 56.00.

Masowa produkcja gazów w Niemczech

KOLONIA 2.8. Chemiczne fabryki koncernu Bayer & Co. w Leverkusen obok Kolonii w roku bieżącym zwiększyły produkcję tak, że praca odbywa się na trzy zmiany przy zwiększonych załogach. Gazy trujące produkowane są z pośpiechem i magazynowane w schronach, zawiadywanych przez armię.

Gdy sąsiedzi zbroją się...

Garnizony pruskie czekają

Z kim zetrze się stutysięczna armia?

Nasz specjalny wysłannik, wybitny znawca spraw wojskowych nadesłał nam cykl rewelacyjnych artykułów z naszej granicy północnej.

Poniżej zamieszczamy pierwszą z tych korespondencyj.

REDAKCJA.

Gorączkowe zbrojenia Niemiec zmieniły Prusy Wschodnie w olbrzymi obóz wojskowy, gdzie obecnie znajduje się prawie tyle wojska, ile na mocy traktatu wersalskiego liczyć miała cała armia niemiecka.

Do roku 1933 w Prusach Wschodnich mieściła się, według urzędowych liczb niemiec



kich, tylko jedna z siedmiu dywizji, jakie liczyła cała Reichswehra. Dywizja składała się wówczas z trzech pułków, których siedziby znajdowały się w Królewcu, Olsztynie i Iławie. Pojedyńcze bataliony lub wydzielane kompanie tych pułków stały załogą w Malborgu, Kwidzyniu, Szczytnie i Ostródzie. Były też na tym terenie dwa pułki kawalerii, a mianowicie: jeden w Tylży ze szwadronem w Wystruciu, drugi zaś w Ostródzie ze szwadronem w Olsztynie.

Z chwilą rozpoczęcia się gorączkowych zbrojeń Rzeszy w Prusach Wschodnich sformowano cały korpus. Dowódcą jego jest gen. Walter von Brauchitsch.

Korpus wschodnio - pruski składa się z trzech dywizji, których sztaby mieszczą się w Królewcu, Olsztynie i Malborgu. Dywizje te są o wiele silniejsze od dawniejszych. Poprzednio dywizja liczyła trzy pułki 3-batalionowe, jeden pułk artylerii lekkiej, jeden batalion saperów i jeden batalion miotaczy min.

W armii Trzeciej Rzeszy dywizja liczy również trzy pułki po 3 bataliony — ale każdy batalion liczy nie 9 jak poprzednio, lecz 14 kompanij. Wśród nich jest kompania artylerii przeciwczołgowej. Dalej dywizja posiada dwa pułki armat, batalion saperów i oddział łączności. Dywizja taka nawet na stopie pokojowej, może liczyć 20 — 30 tysięcy ludzi.

Poza tymi trzema dywizjami w skład korpusu wchodzi jeszcze jeden pułk artylerii ciężkiej, jeden pułk kawalerii, oddziały lotnicze, rozpoznawcze itd. W Prusach Wschodnich mieści się również specjalna dywizja kawalerii, obficie zaopatrzonej w artylerię konną. Sztab jej znajduje się w Wystruciu. Do tego dodać trzeba jeszcze oddziały lotnicze i marynarskie, specjalne formacje forteczne — wreszcie: oddziały straży granicznej.

Razem — garnizony pruskie liczą około 100.000 żołnierzy. Siła ta jest zdolna nie tylko do obrony. Gęsta sieć dróg i linii kolejowych ułatwia szybkie przerzucanie dywizji z jednego odcinka na drugi i łączenie wszystkich sił w jedną masę — podczas gdy pas jezior mazurskich zmusza armię nieprzyjacielską do dzielenia sił, jak to się stało w sierpniu 1914 r. podczas słynnej ofensywy rosyjskiej.

Zbrojenia swe tłumaczą Niemcy niebezpieczeństwem sowieckim, jakie rzekomo zagraża Prusom Wschodnim, które są najdalej ku wschodowi wysuniętą częścią Niemiec. W myśl tych też głównego sztabu niemieckiego — garnizony pruskie muszą być szczególnie silnie.

Takie tłumaczenia wydają się niezbyt jasne z uwagi na wielką odległość Prus Wschodnich od granic sowieckich. — Wojsko niemieckie rozłożone u granic Pomorza może kiedyś zetrzeć się z armią czerwoną — ale może też być na rozkaz Berlina skierowane w zupełnie innym kierunku...

O tym nie wolno nam zapomnieć. Musimy być czujnymi tak, jak nigdy dotąd. (Sz.)

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Apel do mężczyzn

40 stopni, 50 stopni —
coraz goręcej, coraz okropniej...
Kołnierzyk, krawat... — to absurd czysty!
Zrzućmy raz korty — włóżmy batysty!
Bez marynarek, butów i — spodni
będzie nam lepiej, będzie nam chłodniej
Czemu tak chodzić mogą kobiety?
— ogłaszam modę na — markizety!

GRYF.

Nowa placówka naukowa

wzgardzona przez ministerstwo oświaty

Obserwatorium na szczycie Pop-Iwana

Jak już donosiliśmy, w piątek ub. tygodnia poświęcono uroczyście obserwatorium meteorologiczne i astronomiczne na szczycie Pop-Iwana w Czarnohorze. Piękny gmach z kamienia, dwupiętrowy urządzony jest tak, że nauka polska może być z niego dumna. Wyłożono około 900.000 złotych na to, aby w nowej placówce naukowej nie brakło niczego: od centralnego ogrzewania począwszy, skończywszy na astrografie, który jest „ostatnim wyrazem techniki", jak mnie z błyskiem w oczach zapewniali astronomowie .

Uroczystościom otwarcia i poświęcenia dopisała pogoda za którą przecież „odpowiedzialni byli wszyscy obecni meteorologowie", jak to mówiono wokół. Od samego ranka słońce złociło dumny gmach obserwatorium i byłoby może wszystko udało się przepięknie, gdyby nie takie „ale", które zawsze wychodzi tam, gdzie go nikt nie pragnie.

Oto Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej za pieniądze składane przez całe społeczeństwo dokonała wielkiego przedsięwzięcia: inż. Meissner w niezwykle trudnych warunkach, nie załamawszy się ani przez chwilę pokonał wszystkie przeciwieństwa, aby nie tylko dla astronomów, ale i dla stannicy straży granicznej dobre miejsce było, inż. Midowicz w tej pustelni zamknął się z żoną i przemiłym czteroletnim chłopczykiem, słowem 15 ludzi bez wahania poświęciło się, aby dla dobra lotnictwa i nauki wieść przez długie miesiące pustelniczy żywot. A tymczasem przy otwarciu tak ważnej i kosztownej placówki naukowej nie było nawet marnego urzędniczyny, który by reprezentował oficjalnie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Mało tego. Ministerstwo nie zdobyło się dotychczas na obsadzenie obserwatorium astronomicznego, nie ma na to ani pozycji w budżecie, ani najmniejszej ochoty na załatwienie tej sprawy ku honorowi nauki polskiej. Astronomowie zmawiają się, aby mimo to jakoś obsłużyć tę placówkę, ale co oni mogą zrobić? Ministerstwo usiłuje koszt obsadzenia obserwatorium przerzucić na Fundusz Kultury Narodowej, co nie jest oczywiście niczym uzasadnione.

Takie oto przykre uwagi musiały się nasunąć wszystkim obecnym na piątkowych uroczystościach na Pop-Iwanie.

Placówka ta nastawiona, jeśli chodzi o obserwatorium meteorologiczne, na badanie prądów powietrznych dla użytku lotnictwa — może oddać olbrzymie usługi. Jeśli chodzi o wysokość położenia — jest ona dziesiątą z kolei placówką tego typu w Europie, jeśli chodzi o zaopatrzenie i wyekwipowanie — pierwszą.

Badanie prądów powietrznych (anemologia) odbywało się dotychczas w sposób opisany przez nas w poprzednim numerze „Drogi i motoru": grupa studentów wyjeżdżała do tej lub innej miejscowości i tam próbowała wiatru... szybowcem. Prof. Kochański, o którym również pisaliśmy, przeprowadza te badania za pomocą obserwacji lotu bocianów. Wszystkie te badania mogą nawet w naszych niestałych warunkach meteorologicznych wytyczyć trasy wiatrów, ich nasilenie i kierunek, co dla rozwoju lotnictwa ma znaczenie pierwszorzędne.

Ale niezbędna jest do tego dobra wola wszystkich zainteresowanych...

(WITPE)

Bazy wypadowe III Rzeszy na Północ i Wschód

2 nowe porty niemieckie na Bałtyku

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

KOPENHAGA, 2.8. Prasa norweska rozpisuje się szeroko na temat projektu budowy na Bałtyku dwóch nowych niemieckich portów.

Według tych informacji **rząd Rzeszy Niemieckiej postanowił przystąpić jeszcze jesienią roku bieżącego do budowy portu handlowego w Prusach Wschodnich** — w pobliżu Królewca, dążąc do powiększenia ilości punktów wypadowych na Bałtyk z tej dzielnicy Rzeszy.

Projekty te wiążą się ściśle, zdaniem pism norweskich, **ze zbliżającą się koniecznością zrezygnowania Rzeszy, w najbliższej przyszłości, z Gdańska przez który obecnie kierowana jest znaczna część eksportu z Prus Wschodnich.**

Oficjalnie jednak Niemcy motywują konieczność dodatkowych kredytów na budowę wspomnianego nowego portu morskiego na Bałtyku w Prusach Wschodnich znacznym ożywieniem obrotów tego kraju z portami Rzeszy Niemieckiej. Albowiem już w r. 1937 lwią część, bo ponad 45% kierowali przez Królewiec.

W ten sposób rząd Rzeszy dąży do **uniezależnienia Prus Wschodnich od Polski,** licząc się faktami, iż **Gdańsk zmuszony do większych obrotów eksportu i importu dla Polski i ewentualnie Czechosłowacji, po skierowaniu tranzytu przez porty polskie, nie będzie w stanie wydołać również i pracy dla Prus Wschodnich.** Z drugiej strony liczą się Niemcy również z tym, że skoro **Gdańsk odczuje bezpośrednie korzyści gospodarcze płynące z ścisłej współpracy z Rzeczpospolitą Polską, zmieni dotychczasową politykę** — stając się tym samym drugim handlowym portem Polski.

Wreszcie dzienniki norweskie z pewnym niepokojem notują fakt, że **Rzesza zamierza zbudować dodatkowy port w okolicach Szczecina,** który ich zdaniem byłby nową niemiecką bazą strategiczną na Bałtyku, skierowaną zarówno na wschód jak i północ Europy. (K)

1½ godziny w Ameryce — 24½ godz. w Rosji Sowieckiej

równa się zarobek robotniczy

Amerykański „Instytut Żelaza i Stali" robi ciekawe zestawienia porównawcze, odnoszące sę do egzystencji robotników w Ameryce i Rosji sowieckiej.

Robotnik sowiecki, chcąc uzyskać sumę pieniędzy, potrzebnych na zakup środków żywności odpowiadających ilości uzyskiwanej przez robotnika w Pittsburgu w ciągu półtorej godziny, musi pracować dwadzieścia cztery i pół godziny. Ażeby zatem podjeść sobie, tak jak je robotnik w Pitsburgu — musi robotnik w Sowietach pracować o 23 godzin dłużej... No, ale cóż to szkodzi... przecież praca uszczęśliwia...

Mają w zamian obywatele sowieccy inne rozkosze, których nie mają robotnicy na zachodzie.

25 milionów ludzi

w 25 obozach koncentracyjnych w Rosji Sowieckiej

Według oświadczenia zbiegłego z Rosji sowieckiej obywatela Petrowa, funkcjonariusza kolei żelaznych, liczba obozów koncentracyjnych, w których zamknięci są bez sądu i skazani na przymusowe roboty liczni obywatele sowieccy wynosi obecnie DWADZIEŚCIA PIĘĆ.

Obywatel Petrow podaje szczegółowo ich nazwy i miejsca położenia. — W obozach tych 85 proc. stanowią przestępcy polityczni.

Zmuszani są do najcięższych prac fizycznych, do kopania kanałów, budowy portów, dróg żelaznych, robót w kopalniach itd. Warunki egzystencji tych nieszczęsnych istot ludzkich są tak straszne, tak nieludzkie, że trudono je opisać...

Liczba tych nowoczesnych niewolników wynosi... pięć milionów!

Jak z powyższego widać Sowiety pod tym względem przewyższyły nawet... hitlerowców.

30 proc. podwyżki płac

wygrali robotnicy w Zagłębiu

DĄBROWA GÓRNICZA, 2. 8. (Tel. wł.). W firmie „Żużel" z Dąbrowy Górniczej wybuchł przed kilku dniami strajk. Robotnicy żądali podwyżki płac, a ponieważ zarząd fabryki odmówił, porzucili pracę okupując warsztat. Zastrajkowało 80 ludzi.

W poniedziałek odbyła się w tej sprawie konferencja inspektora pracy, w wyniku której podpisano układ zbiorowy, przyznający robotnikom 30 pracentową podwyżką płac.

Firma „Żużel" jest własnością samorządów powiatowych śląskich i eksploatuje tzw. szlakę z hałdy huty Bankowej. Szlaka używana jest do budowy dróg.

Str. Ludowe przeciw ordynacji samorządowej

KRAKÓW 3.8. W niedzielę 31 lipca odbył się w Krakowie nadzwyczajny powiatowy zjazd Stronnictwa Ludowego, na którym przewodniczył prezes Gajoch a sprawozdanie z wyjazdu do Czechosłowacji składał minister Wójcik. W dyskusji mówcy niezwykle gwałtownie wypowiedzieli się przeciw jakimkolwiek próbom ugody z sanacją. Na obchód „Czynu Chłopskego" w Krakowie postanowiono zaprosić PPS i Stronnictwo Pracy. — Uchwalona rezolucja w ostrych słowach zwraca się przeciwko nowej ordynacji samorządowej.

Policjanci porżnięci nożami

Krwawa bójka na zabawie na budowę kościoła

ŁÓDŹ, 2.8. Do krwawej masakry na noże doszło w parku Stefańskiego nad stawami, gdzie urządzona była zabawa ogrodowa. Bójkę wywołało dwóch miejscowych opryszków: Jan Grabowski, znany nożownik i awanturnik oraz Władysław Kaleta. Zabawę urządzono na budowę kościoła. Na zabawie znaleźli się wspomniani nożowcy, mający od dawna między sobą porachunki osobiste. Grabowski będąc pijany, wyrzucił Kaletę z terenu zabawy. Na grobli pomiędzy stawami wszczęli obaj awanturę i bójkę. Kaleta wezwał do pomocy kilku kompanów, a również po stronie Grabowskiego stanęło kilku z szajki. Gdy uczestnicy bójki dobyli noży i rozpoczęła się masakra, pełniący służbę post. policji z Rudy Pabianickiej przybiegł na miejsce i zamierzał rozdzielić pijanych awanturników.

Interwencja jednak nie poskutkowała, a posterunkowego pchnięto nożem w brzuch i zepchnięto do stawu.

Na pomoc nadbiegł drugi posterunkowy, lecz i on został ranny nożem w rękę.

Dopiero wezwany telefonem silny oddział policji położył kres awanturze aresztując pijaków.

Prócz obu policjantów raniono również przechodnia Michalaka z Rudy Pabianickiej. Rannych przewieziono do szpitala.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz sądowo-śledczych.

Śledztwo w toku.

Poświęcenie nowego kościoła

w Kurowicach pod Lwowem

LWÓW, 2. 8. W gromadzie Kurowice pow. Przemyślany, odległej od Lwowa o 30 km odbyło się w dniu 31 sierpnia poświęcenie nowego kościoła, zbudowanego przeważnie sumptem ordynata łańcuckiego Alfreda Potockiego, który posiada tu swoje dobra, oraz ze składek ludności okolicznej.

Na uroczystość przybyli wojewodowie lwowski i tarnopolski, inspektor armii gen. dyw. Fabrycy, JE ks. biskup Baziak, ambasador RP w Waszyngtonie Jerzy Potocki, ordynat łańcucki Alfred Potocki.

W akcie poświęcenia wzięły udział tłumy okolicznej ludności, oraz liczne związki i organizacje.

17 groszy na godzinę

O to zarobki robotników w Wielkopolsce

ZZP prowadzi akcję o poprawę bytu

Poniższa wzmianka najlepiej świadczy o pozytywnej działalności Zjednoczenia Zawodowego Polskiego dla świata pracy w Polsce.

Robotnicy w cegielni fmy „Lubań-Wronki“ oddział w Stawie, zarabiają bardzo mało. Stawki wynoszą **od 17 gr do maksymalnej wysokości 37 gr na godzinę.** Robotnicy zorganizowali się w Zw. Rob. i Rzem. ZZP, za pośrednictwem którego wystąpili o poprawę dotychczasowych płac.

Dziś odbędzie się konferencja z pracodawcą celem uzyskania wyższych norm wynagrodzenia. O ile konferencja nie odniesie skutku, robotnicy zastrajkują.

Natomiast **przy naprawie szosy na odcinku Ostrów Wlkp — Czekanowice zastrajkowało już 78 robotników. Przyczyną strajku są także bardzo niskie zarobki. Do strajkujących przyłączyło się 12 robotników zatrudnionych przez fmę „Smołobit“**, która na tym odcinku wykonuje prace drogowe.

Strajk ma przebieg spokojny. Odbyła się w inspekcji pracy konferencja, która nie dała żadnego rezultatu. Strajk trwa. (sp)

13 budynków pod Lidą pastwą pożaru

LIDA, 2.8. (ił) We wsi Śmiejki, powiatu lidzkiego w zabudowaniach Józefa Bielana wybuchł pożar. Pożar przybrał niebawem żywiołowe rozmiary, trawiąc doszczętnie 3 domy i 10 budynków gospodarczych.

Straty wynoszą ogółem ponad 25 tys. zł. Przyczyną pożaru — złe przewody kominowe.

Zjazd powiatu poznańskiego Zw. Młodz. Pracującej „Jedność“

POZNAŃ, 2.8. (sp) Odbył się w Poznaniu zjazd delegatów Zw. Mł. Prac. „Jedność“ z powiatu poznańskiego. Przewodniczył p. Lewandowski.

Ustępujący zarząd powiatowy złożył sprawozdanie, po czym wybrano nowy zarząd z p. Lewandowskim jako prezesem na czele. W dalszej części obrad wybrano delegatów na walny zjazd związku, wreszcie p. Fr. Krenglewski wygłosił referat na tematy organizacyjne.

50 stopni ciepła nad Bałtykiem

60.000 osób na plażach pomorskich

HEL, 2. 8. Fala upałów, jaka nawiedziła w ciągu ostatnich dni wybrzeże polskie, osiągnęła swój punkt kulminacyjny.

Temperatura otwartego Bałtyku wynosiła 27 stopni powyżej zera. Na wydmach pod Jastarnią rozpalony piasek nie pozwala stąpać bosą nogą.

Gorąco dochodzi do 50 stopni, podczas gdy na plaży wykazuje w porze bezwietrznej i słonecznej 40 stopni.

Na plażach helskich bawi z górą 60 tysięcy osób.

Samochód rozbity

1 osoba zmarła

OSTRÓW, 2. 8. Dnia 1 bm. wydarzyła się na szosie Ostrów — Kalisz w pobliżu kościoła w Skalmierzycach katastrofa samochodowa.

Zdążający w stronę Kalisza samochód osobowy z niewyjaśnionych na razie powodów wpadł na przydrożne drzewo i rozbił się.

Z jadących wewnątrz wozu doznali ciężkich obrażeń ziemianin z Rogaszyc p. A. Wężyk oraz Anna Bohman. Wężyk przewieziony do szpitala — zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Pozostali pasażerowie oraz szofer wyszli z wypadku bez szwanku.

O zwrot archiwum m. Lidy

Zarząd miejski Lidy zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o odszukanie znajdujących się w Centralnym Archiwum w Kownie — dokumentów miejskich m. Lidy, dotyczących gruntów i mienia miejskiego.

Akta te w 1918 roku rząd bolszewicki oddał Litwie.

Pielgrzymka robotnicza

ŁÓDŹ, 30. 7. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi, zorganizował w bież. miesiącu 6-dniową pielgrzymkę do Krakowa, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wieliczki i Częstochowy, w której wzięło udział kilkuset robotników.

Uczestnicy pielgrzymki pod kierownictwem ks. kan. St. Nowickiego wzięli udział w nabożeństwach maryjańskich w Kalwarii Zebrzydowskiej i na Jasnej Górze w Częstochowie oraz zwiedzili zabytki historyczne ziemi krakowskiej.

Piorun strzelił w maszt

2 marynarzy ogłuszonych

HEL, 2. 8. Na wysokości brzegów polskich, w czasie krótkotrwałej burzy atmosferycznej, piorun uderzył w maszt płynącego, dwumasztowego szkunera niemieckiego „Anchen“ z Hamburga.

Dwóch marynarzy zostało ogłuszonych.

Szkuner z trudem zawinął do portu rybackiego w Władysławowie, gdzie został prowizorycznie naprawiony.

Szkuner niemiecki płynął z Królewca do Szczecina.

Brak czereśni, porzeczek i malin

5 zł kilogram melona

Owoce ciągle jeszcze drogie

Na rynku owocarskim panuje tentencja bardzo mocna; dowóz towaru jest jednak niedostateczny. Odczuwa się brak czereśni, mało jest również porzeczek i malin. Truskawki mają się już ku końcowi.

Pojawiły się na rynku pierwsze melony, za które płacono 4,50 -5,00 zł za kg.

W dalszym ciągu dowożone są owoce południowe, tj. morele włoskie, za które płacono 2,40 zł za kg, oraz renklody węgierskie, sprzedawane w hurcie od 1,30 do 1,40 zł za kg. Cena bananów — 28 zł za karton.

Artyści-plastycy nad morzem

JASTRZĘBIA GÓRA, 30.7. Tegoroczny sezon nadmorski cieszy się wyjątkową frekwencją, wszystkie miejscowości są przepełnione.

Zjawił się też znaczny zastęp wybitnych artystów-plastyków, na czele których stoi nestor malarzy, mistrz Wojciech Kossak, przebywający w Juracie.

W Tupadłach bawi Wojciech Weiss z małżonką Ireną, znaną malarką pod pseudonimem Aneri. W Jastrzębiej Górze — Nałęcz i prof. Filipkiewicz, W Karwi — prof. Stefan Pieniążek, a w Ostrowie pod Karwią prof. Ludwik Leszko.

Spieszą się do drożdży

Ogłoszenie komunikatu oficjalnego ministerstwa przemysłu i handlu o rozwiązaniu kartelu drożdżowego wywołało powódź podań o zezwolenie na otwarcie nowych drożdżowni. — Składanie podań w sprawie drożdżowni już dziś jest przedwczesne i nie ma żadnych szans uwzględnienia, gdyż przedtem musi być ustalona forma organizacyjna przedsiębiorstw produkujących drożdże.

Każda gmina buduje odcinek drogi

Tak uczci wieś XX-lecie Niepodległości Polski

W myśl uchwały walnego zjazdu delegatów Ligi Drogowej, zarząd tej instytucji rozsyła do wszystkich gmin i organizacji społecznych odezwę w sprawie uczczenia 20-lecia odzyskania niepodległości Polski — nadzwyczajną pracą dobrowolną na rzecz rozbudowy sieci dróg gminnych.

Odezwa zawiera wytyczne co do realizacji powyższej uchwały. Odezwa nie zawiera żądań nadzwyczajnych wysiłków ze strony ludności, jest to tylko postulat daniny dobrowolnej pracy i współpracy wszystkich organizacji miejscowych i ludności każdej gminy.

Valentine Wiliams

91

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

Spojrzała na schody i zniżyła głos.

— Słuchaj mnie uważnie, Alino. Rod mnie przeraża. Wygląda na człowieka, któremu się duch ukazał. Ledwo mu otworzyłam drzwi, zapytał gwałtownie: „Gdzie matka? Muszę ją zaraz widzieć!“. Spytałam, co się stało. Wtedy jakby oprzytomniał i odrzekł, że nic nowego, tylko musi zamienić parę słów z lady Julią. Raczył mi jedynie oznajmić, że stwierdzili tożsamość Sholta i że pragnie zasięgnąć informacji w sprawie jakiegoś mojego listu, który Murchie znalazł u Swete'a.

Urwała. Nerwowy skurcz ściągnął jej gardło.

— Jeszcze raz cię pytam, po co on tu przyjechał. Na miłość boską, jeśli wiesz, to powiedz. Niepewność mnie zabija.

Alina patrzyła zamyślona w ogień.

— Gerry, czy ty na pewno nic więcej nie ukrywasz przed rodziną?

— Któż mnie o to posądza?

— A twój list do Barry'ego?

— Nigdy w życiu nie napisałem do niego ani słowa. A on ze swojej strony nic takiego nie napisał, czego bym każdemu nie mogła przeczytać. Oświadczyłam to przed chwilą Rodney'owi. Więc od Murchiego wyszła ta plotka?

— Tak. Słyszałam, jak mówił Rodney'owi, że z książki, którą czytał Barry w chwili śmierci, wyjął list przez ciebie pisany i spalił go nie czytając.

— Ależ on stracił głowę. Dziwaczny pomysł. Jak mógł się dostać do mieszkania po zabójstwie? Szofer Giles mówił, że dom o żółtych drzwiach zamknięto zaraz po wypadku i że policja trzyma stale wartę przy wejściu.

— Tak, ale pomiędzy tenisem a mieszkaniem Barry'ego jest sekretne przejście, któreśmy właśnie odkryli. Wtedy Rod zaczął badać sekretarza, który wspomniał o liście.

Gerry dyszała ciężko.

— Tajemne przejście? O którym nikt nie wiedział prócz Murchiego?

— I Murchie nie wiedział, póki mu lady Julia nie pokazała.

— Lady Julia!

— To ona posłała go po list.

Gerry podniosła się i długo z niepokojem patrzała na schody. Nastała cisza, którą przerwało smętne zawodzenie sowy.

Gerry usiadła, przysunęła się z fotelem do Aliny i szepnęła zbielałymi wargami:

— Opowiedz mi wszystko od początku.

W głosie jej Alina wyczuła niepokój i zniecierpliwienie.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Do jutra!

Świetlista szpara zaznaczała kontur drzwi prowadzących do pokoju lady Julii.

Rodney zapukał delikatnie.

— Kto tam? — zabrzmiała natychmiastowa odpowiedź.

— Rodney, matko!

Nacisnął klamkę. Drzwi były zamknięte. Z pokoju doszedł cichy odgłos, który mógł być wyrazem zdumienia. Dzwi się otworzyły. Lady Julia stała na progu w nocnym negliżu. Włosy lekko zebrane do tyłu, nogi w eleganckich pantofelkach, na które spływały fałdy ciemnego kimona. Na tle różowego światła miękki jedwab szlafroka uwydatniał jej szczupłą sylwetkę. W krótkich rękawach, z rozpuszczonymi włosami wyglądała na młodą panienkę.

Milcząc wpuściła syna. Pokój był skromny, mało mebli, wąskie łóżko, na ziemi dywan, ani jednej fotografii. Grube sczerniałe belki, ściany bielone wapnem. Za oknami letnia tajemnicza ciemność nocy. Na stoliku lampa spod różowego abażuru oświetlała pokój, nadając ciepły ton otoczeniu. Lady Julia zamknęła drzwi i przekręciła klucz. Rodney stanął przed matką, trzymając rękę w kieszeni. Wyjął rękę. Na jego dłoni leżał kawałek białego pióra. Lady Julia nie drgnęła. Spytała spokojnie:

— Czy Manderton polecił ci to przywieźć?

Zaprzeczył ruchem głowy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Ciężkie zadanie lorda Runcimanna

Rząd czeski nie da autonomii Niemcom sudeckim

PRAGA, 2. 8. W poniedziałek odbyło się posiedzenie parlamentarnego „Komitetu 20-u“, złożonego z przedstawicieli wszystkich stronnictw, należących do koalicji rządowej. Na posiedzeniu premier Hodża, oraz min. spraw zagr. Krofta wygłosili referaty poświęcone zagadnieniu reform narodowościowych w Czechosłowacji.

Minister poczty Tuczny wygłosił w poniedziałek na zebraniu stronnictwa narodowych socjalistów (stronnictwo prez. Benesza) przemówienie, w którym podkreślił, że rząd czeski gotów jest dla zachowania pokoju europejskiego ponieść największe ofiary, nigdy jednak nie zgodzi się, nawet gdy by żądali tego sprzymierzeńcy i przyjaciele Czechosłowacji na autonomię terytorialną. — Powstałyby bowiem wówczas w jednym państwie dwa państwa: demokratyczne i totalne, co w konsekwencji musiałoby doprowadzić do rozbicia republiki.

Niemcy sudeccy ogłosili broszurę, w której krytykują projekty rządowe, domagając się stanowczo przyznania im pełnej autonomii.

Jak twierdzą tutejsze koła polityczne misja lorda Runcimana, mająca za zadanie doprowadzić do kompromisu pomiędzy tak sprzecznymi stanowiskami rządu czechosłowackiego i Niemców sudeckich, natrafi na poważne trudności.

Szpiedzy niemieccy w Szwajcarii — pod kluczem

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

ZURICH, 2.8. Na pograniczu niemieckim policja związkowa przeprowadziła szereg rewizji oraz aresztowań. Jest to wynikiem dłuższej obserwacji, która ustaliła, iż na terytorium szwajcarskim działa szajka szpiegowska. W aferę zamieszani byli Niemcy szwajcarscy oraz Niemcy z Rzeszy mieszkający w Szwajcarii. Uprawiali oni szpiegostwo na rzecz Niemiec.

W nocy z 28 na 29 lipca policja przystąpiła do masowych aresztowań, w wyniku których zatrzymano kilkadziesiąt osób, a wśród nich zaś wielu agentów „Gestapo“ (H)

Historyczny akt w Salonikach

Bułgaria zawarła porozumienie z Ententą Bałkańską

BUKARESZT 2.8. Wiadomość o podpisaniu w Salonikach układu między porozumieniem bałkańskim a Bałgarią zamieściły dzisiejsze pisma rumuńskie na czołowych miejscach, podkreślając jego historyczne znaczenie.

Dziennik „Timpul“ stwierdza, iż nowozawarty układ posiada wyjątkowe znaczenie dla pokoju w Europie południowowschodniej. Dzięki nowozawartemu układowi który przyznaje Bułgarii równouprawnienie w sprawach zbrojeniowych oraz jest paktem stałej nieagresji między Bułgarią a państwami porozumienia bałkańskiego, uczyniono jeszcze jeden krok na przód dla zapewnienia pokoju części Europy.

Dziennik „Vitorul“ w artykule pt. ‚Bułgaria przystępuje do bloku pokojowego“ pisze, iż podpisanie nowego układu posiada wyjątkowe znaczenie, zwłaszcza dla Rumunii, która była najbardziej zainteresowana w tej sprawie, ponieważ obecnie dojdzie niewątpliwie do normalizacji stosunków sąsiedzkich między Bułgarią a Rumunią.

Państwa Ententy Bałkańskiej, które od dawna stały na stanowisku, że równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń jest prawem naturalnym, witają rozwój wydarzeń z radością i zadowoleniem.

PARYŻ, 2. 8. Porozumienie między Ententą Bałkańską a Bułgarią przyjęte zostało w Paryżu z dużym zadowoleniem jako zapowiedź wejścia Bułgarii w skład Ententy Bałkańskiej. Ponadto przewiduje się możliwość porozumienia między Bułgarią a Jugosławią.

Na łamach „Lę Journal“ Sains Brice zwraca uwagę na fakt, że Francja i Anglia informowane były o przygotowującym się porozumieniu. Dziennik zapowiada, iż możliwym się staje w tych warunkach przyjście przez Francję z pomocą finansową Bułgarii na rzecz pokojowego rozwoju gospodarczego tego kraju.

W paryskich kołach dziennikarskich krążą pogłoski, że w wyniku osiągniętego na półwyspie bałkańskim porozumienia możliwe się staje udzielenie Bułgarii pożyczki, mającej znaczenie dla rozwoju bułgarskiego przemysłu wojennego.

Nowe bombardowanie Czangkufeng

TOKIO 2.8. 15 samolotów sowieckich bombardowało o g. 7.40 rano miasto Czangkufeng.

Kolonie niemieckie dla Żydów

Projekt premiera Rodezji

BULAVAYO, 2. 8. G. M. Huggins, premier południowej Rodezji (Poł. Afryka), w związku z zamierzonym osiedleniem w Rodezji 500 rodzin uchodźców żydowskich oświadczył, że najodpowiedniejszym terenem kolonizacji żydowskiej, byłaby jedna z byłych kolonii niemieckich, ponieważ problem ten został właśnie przez Niemców stworzony.

Niemcy domagają się zwrotu kolonii, gdyby jedna z nich została oddana Żydom niemieckim, wypędzonym z Rzeszy, rozwiązany byłby jednocześnie problem i zwrotu kolonii i osiedlenia wychodźców żydowskich z Niemiec i Austrii.

Kapturowe sądy arabskie

Walki w całej Palestynie

JEROZOLIMA 2.8. Pod Fulkarem znaleziono zwłoki dwóch zastrzelonych Arabów,przy czym przypięte do ubrań zabitych kartki wyjaśniały, iż zostali oni rozstrzelani na mocy wyroku powstańczego trybunału wojskowego.

Główna kwatera i sztab powstańczy znajdować się mają, w położonej pośród gór, wiosce Fakua. Z nakazu głównej kwatery oraz tajnej rady arabskiej powstańcy nie wszczynają walk wśród osiedli i nie bronią się nawet w wypadkach osaczenia, nie chcąc narażać na niebezpieczeństwo ludności.

W ostatnich dniach dywersyjne grupy arabskie przecinają połączenia telefoniczne i telegraficzne w całej Palestynie. W nocy z niedzieli na poniedziałek przecięto linie telefoniczne łączące Jerozolimę z zagranicą.

W środkowej Palestynie doszło do starcia oddziałów angielskich z powstańcami, wśród których liczba zabitych przekracza 15 ludzi. Raniono 3 kobiety. W pobliżu Naplus w utarczce z oddziałem partyzanckim padł jeden żołnierz angielski i 6 Arabów. — Pod Haifą doszło do strzelaniny między patrolem angielskim a Arabami, przy czym zabito 8 Arabów i 15 zostało rannych.

Akcja karna wojsk brytyjskich doprowadziła do aresztowania 2.000 mężczyzn i 100 kobiet oraz do zburzenia około 400 domów wraz ze wszystkimi sprzętami i zapasami żywności.

Wysoki komisarz odrzucił prośbę o ułaskawienie policjanta żydowskiego, skazanego przez trybunał wojskowy na śmierć za zabicie arabskiego policjanta.

Ofensywa japońska posuwa się naprzód

SZANGHAJ 2.8. Ofensywa japońska na Hankou prowadzona jest w ostrym tempie, osiągając szereg lokalnych sukcesów.

W Szanghaju nie ustają napady na nacjonalistów chińskich na Japończyków i chińskich zwolenników okupacji japońskiej.

Według źródeł japońskich w ciągu ostatnich 3 miesięcy dokonano w mieście 68 zamachów. Tylko 7 sprawców zostało ujętych, 3 zabito, pozostali zbiegli.

HANKOU 2.8. Wojska chińskie pod Kiukiang rozwijają pomyślnie swe natarcie zadając Japończykom ciężkie straty.

Na północnym brzegu Jangtse udało się wojskom japońskim kosztem niesłychanych strat powstrzymać ofensywę chińską.

Niemcy fortyfikują granicę czechosłowacką

WIEDEŃ 2.8. Z rozkazu dowództwa armii niemieckiej, zostaną w najbliższym czasie zrównane z ziemią 42 miejscowości w b. Austrii, położone wzdłuż granicy czeskiej. Ludność zostanie przymusowo ewakuowana, przy czym termin ewakuacji pierwszej wioski wyznaczono już na 6 sierpnia.

Na opuszczonych terytoriach wybudowany zostanie wielki czworobok fortec, otoczony pierścieniem fortów.

Na frontach Hiszpanii

SALAMANKA 2.8. Wojska gen. Franco na wszystkich frontach posuwają się naprzód, odpierając krwawo próby ataków ze strony nieprzyjaciela

Szczególnie czynne jest w ostatnich dniach lotnictwo, współpracujące ściśle z piechotą. Eskadry bombowe dokonały nalotów na dworce w Cabrios, Tarragona i Reus.

Urzędnicy niemieccy w Jerozolimie zamieszani w zamachy bombowe

JEROZOLIMA 2.8. W dniu wczorajszym aresztowano 2 urzędników konsulatu niemieckiego w Jerozolimie, podejrzanych o udział w sprawie wybuchu bomby w Alei Króla Jerzego w Jerozolimie. Obaj aresztowani urzędnicy są Arabami przy czym jeden z nich muzułmaninem, drugi zaś chrześcijaninem.

Aresztowanie to wzbudziło zrozumiałą sensację w Palestynie.

(Wiadomość powyższą podajemy za względów informacyjnych, według depeszy „Żyd. Ag. Telegr. (Żat) w „Naszym Przeglądzie“ i na wyłączną odpowiedzialność tego pisma).

„Gestapo“ szaleje

Masowe aresztowania na Śląsku opolskim

PRAGA, 2. 8. Donoszą tu ze Śląska Opolskiego o masowych aresztowaniach, dokonanych tam przez władze niemieckie w ciągu ostatnich tygodni.

Akcja „Gestapo“ jest szczególniej energiczna w kopalniach, hutach i dzielnicach robotniczych, gdzie znajdowano znaczne ilości ulotek politycznych o charakterze opozycyjnym.

W Nissie aresztowano 150 osób, w Ziegenhalz — 50, w Wielkich Strzelcach — 70, wszystko są to górnicy i członkowie ich rodzin. W Koźlu aresztowano — 25 kolejarzy, w Bytomiu — 30 robotników. W Zabrzu (zwanym po niemiecku Hindenburg) — 157 osób.

Część zatrzymanych przewieziono osobnym pociągiem do obozu koncentracyjnego w Brandenburgii.

W czasie tej serii aresztowań i deportacji rozgrywały się sceny rozpaczy: było bowiem kilka wypadków aresztowania rodziców kilkorga nieletnich dzieci, które jednocześnie oddawano do przytułków.

Jeden z aresztowanych w Zabrzu robotnik Mainke zmarł przed deportacją. Pogrzeb jego zgromadził manifestacyjnie liczny orszak żałobny.

21 niedoszłych ochotników hiszpańskich

wylądowało... za kratkami

W związku ze zlikwidowaniem bandy dywersantów z Pińska donoszą, że w wyniku zamkniętego śledztwa aresztowano ogółem 21 niedoszłych ochotników na wyjazd do czerwonej Hiszpanii. Trzech z nich przebywa jeszcze w szpitalu. Jedna z dwóch należących do bandy kobiet, niej. Kuncewiczowa, zraniona w czasie starcia z policją pod Derewnią, zmarła w szpitalu.

Banda składała się z małorolnych młodych wieśniaków, obałamuconych przez komunistów, którzy obiecywali im dobre warunki pracy w Rosji i możliwość wyjazdu do Walencji i dorobienie się na wojnie fortuny.

Ranny w czasie walki aspirant policji Krężel ma się już lepiej i w połowie sierpnia prawdopodobnie opuści szpital.

Tragiczny zgon obłąkanego pod kołami tramwaju

Do Warszawy przywieziono ze Skarżyska umysłowo chorego Jana Pomykałę celem umieszczenia go w którymś ze szpitali. Nie przyjęto go nigdzie. Wobec tego postanowiono odwieźć z powrotem do Skarżyska.

Przed dworcem Wschodnim Pomykała czegoś się nagle przestraszył i zaczął biec uciekając od konwojenta. W tej samej chwili nadjechał tramwaj, pod którego koła wpadł Pomykała ponosząc śmierć na miejscu.

Podarte ubrania i dziurawe buty

Najnowsza propaganda henleinowska

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

PRAGA, 2.8. Ogólną uwagę zwracało w ostatnich czasach, że henleinowcy udający się do Wrocławia na zjazd sportowy, zabierali ze sobą stare podarte ubrania. Jak się okazało, w ubraniach tych brali udział podczas defilad na ulicach Wrocławia. Miało to służyć za dowód nędzy niemieckiej w Czechosłowacji i opłakanej doli niemieckiej mniejszości w tym państwie.

Jednocześnie henleinowcy odmówili wystąpienia w pochodzie z chorągwią czechosłowacką oświadczając, iż nie uważają się za obywateli republiki czechosłowackiej, ale za członków wielkiego związku ogólnoniemieckiego(!) (J. M.)

400.000 złotych zapłacili za strajki

Interesująco przedstawia się statystyka kar pieniężnych nałożonych przez sądy w wyniku spraw, rozpatrzonych o strajki chłopskie. Jak się okazuje sądy w województwach centralnych w Małopolsce Wschodniej wymierzyły ogółem około 400.000 zł grzywien pieniężnych niezależnie od wyroków.

DROGA i MOTOR

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

Sezon efektownych imprez motorowych

Co jeszcze ujrzymy w sierpniu i wrześniu

Sierpień i wrzesień dla miłośników sportów motorowych w bieżącym roku będą miesiącami niewątpliwie ciekawymi i emocjonującymi. Złoży się na to różnorodność imprez motorowych.

W miesiącach tych odbędzie się sześć ciekawych imprez a mianowicie: od 13 do 20 sierpnia wielki raid motocyklowy „szlakiem marszałka Piłsudskiego". Dn. 14 i 15 bm. mistrzostwa jachtingu motorowego, dnia 28 raid lotniczo - automobilowo - motocyklowy, 4 września międzyklubowy turniej samochodowy Warszawa — Łódź, 11 września raid pań, 25 września motocyklowe Grand - Prix Polski, w końcu września raid samochodów ciężarowych i autobusów.

Raid motocyklowy

Siedmiodniowy patrolowy raid motocyklowy „Szlakiem Marszałka" jako najbliższy będzie bezwzględnie jedną z najciekawszych imprez w tym bogatym programie. Prace wstępne nad organizacją tego ridu już ukończono i zatwierdzone są przez Polski Związek Motocyklowy. Trasa raidu wynosi definitywnie 2.800 km i składać się będzie z 6 następujących etapów:

W dn. 13 i 14.8 zostanie przebyty pierwszy etap: Warszawa — Kraków — Wisła — Cieszyn — Biała — Rybnik — Katowice. Długość tego etapu wynosi 607 km z przerwą kilkugodzinną w Krakowie.

Dn. 15.8 — drugi etap: Katowice — Częstochowa — Ostrów — Kościan — Poznań, długości 392 km.

Dn. 16.8 — trzeci etap: Poznań — Bydgoszcz — Chojnice — Wejherowo — Karwia — Jastrzębia Góra — Puck — Gdynia, długości 456 km (w tym 10 km traktem).

Dn. 17.8 — dzień odpoczynku w Gdyni.

Dn. 18.8. — czwarty etap: Gdynia — Starogard — Grudziądz — Mława — Chorzele — Myszyniec — Łomża, długości 424 km (w tym 50 km w terenie).

Dn. 19.8. — piąty etap: Łomża — Augustów — Suwałki — Sejny — Sopoćkinie — Grodno — Wilno, długości 418 km (w tym w terenie 40 km).

Dn. 20.8. — szósty i ostatni etap: Wilno — Grodno — Białystok — Warszawa, długości 464 km.

Przed i po raidzie odbędzie się „Próba szybkości" (kilometr lance) na szosie pod Wilanowem w Warszawie.

Dla zwycięzców czeka seria cennych nagród. Zwycięski patrol otrzymuje przechodnią nagrodę wieczystą śp. Józefa Piłsudskiego oraz nagrodę pieniężną 1.200 zł. Druga nagroda przechodnia, ufundowana przez marsz. Śmigłego - Rydza, po trzykrotnym zdobyciu przechodzi na własność a łączy się z nagrodą pieniężną 900 zł. — Zdobywca trzeciego miejsca otrzyma nagrodę przechodnią Polskiego Związku Motocyklowego oraz nagrodę pieniężną 600 zł.

Ponadto zwycięzcy poszczególnych kategorii otrzymują nagrodę pieniężną po 200 zł. Mimo wczesnego jeszcze terminu, do raidu zgłosiło się 60 zawodników a organizatorzy spodziewają się, że liczba zawodników podwoi się.

Mistrzostwa motorowo-wodne

Młody ale świetnie rozwijający się sport motorowo - wodny organizuje w połowie sierpnia mistrzostwa Polski. W programie przewiduje się wyścig na dystansie 1 km, 5 km i 10 km. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Lotnictwo i automobilizm

Ogólnopolski raid lotniczo - automobilowo - motocyklowy organizuje na dzień 28 sierpnia Łódzki Klub Motocyklowy przy współudziale Aeroklubu Łódzkiego i LOPP. Trasa wyniesie 250 km i będzie podzielona na 3 etapy.

Zadaniem raidu jest współdziałanie samolotu z automobilistą i motocyklistą. Z samolotów będą zrzucane rozkazy, które mają wykonać kierowcy.

Jednocześnie drużyny LOPP zadymią i zagazują niektóre odcinki szosy, a nawet całe osiedla. W tym wypadku kierowcy będą zmuszeni do jazdy terenowej w maskach gazowych.

Mecz Warszawa – Łódź

Międzymiastowy mecz autobilowy Warszawa — Łódź, tzw. międzyklubowy turniej AP — ŁAK, w szerszym niż w latach ubiegłych zakresie, rozegrany zostanie 4 września. Oba kluby mobilizują już dziś swe drużyny i należy się liczyć, że w rb. uczestniczyć będzie co najmniej 150 wozów(!)

Raid pań

11 września rb. rai pań, który rok rocznie cieszy się coraz większą popularnością. Regulaminu dotychczas nie opracowano. W raidzie tym startować będzie p. Kuncewiczowa „Jedynaczka" z I Międzynarodowego Raidu A. P., która niewątpliwie będzie miała wyższość nad współzawodniczkami mając już poza sobą najtrudniejszą imprezę samochodową w bieżącym sezonie.

Grand Prix

25 września na Bielanach odbędzie się Międzynarodowy wyścig z udziałem kierowców zagranicznych „o Grand - Prix Polski. Wyścig ten będzie najciekawszą imprezą Warszawy i zgromadzi na starcie kilkutysięczne rzesze widzów żądne emocji i sensacji.

Raid ciężarówek

Międzynarodowy raid samochodów osobowych dał nieoczekiwany rezultat. Oto w sierach atomobilistów warszawskich powstał projekt zorganizowania podobnego raidu dla samochodów ciężarowych i ewentualnie również autobusów.

Raid polegałby przede wszystkim na dłuższej jeździe okrężnej po rozmaitego rodzaju drogach. Udział wzięłyby maszyny o różnym napędzie — benzyna, ropa naftowa, gaz drzewny. Głównym celem próby byłoby wykazanie wartości podwozi, fabrykowanych, montowanych lub importowanych w całości do Polski.

W sprawie organizacji tej imprezy odbywają się obecnie narady. Jest bardzo możliwe, że raid ten odbędzie się późną jesienią rb.

Trzej bracia Rubinowie

rządzą rynkiem oponowym

W poprzednim numerze „Drogi i Motoru" poruszyliśmy ogólnie zagadnienie importu opon i znaczenie tej sprawy dla obronności państwa. Dziś zajmiemy się sylwetką wymienionego przez nas „króla opon", którym bez wątpienia jest Arkady Rubin.

Przeszłość jego królewskiej mości

Były dostawca armii carskiej, Arkady Rubin nie jest jedynakiem. Ma on jeszcze dwóch braci: Siergieja w Londynie i Izaaka w Paryżu. Bracia handlują ze sobą zgodnie, ale żeby nie było omyłek lub zadrażnień między Rubinami — Siergiej zmienił nazwisko na Bielow, Izaak również nazywa się inaczej. Nominalnie łączy ich firma „Sair" (od pierwszych liter: Siergieja, Arkadyego i Izaaka Rubinów), która na rynku polskim i zagranicznym handluje tłuszczami technicznymi, przetworami masarskimi i bekonami. A opony? Zaraz dojdziemy do opon.

Arkady Rubin, aby dziś być milionerem, musiał skądś mieć kapitał zakładowy. Zdobył go bardzo po prostu: upadający rząd rosyjski dał mu krocie tysięcy funtów angielskich a conto zamówienia zbrojeniowego, którego Arkady Rubin nie zdążył wykonać, bo jego klient... przestał istnieć. To stworzyło podstawę pod przyszłe miliony.

Wszechstronna teraźniejszość

Opony są tylko cząstka interesów „króla opon". Prócz nich ma on udziały lub jest właścicielem firm następujących: „Rubles" — firma drzewna, „Destal" — papiernicza, „Sair" tłuszczowo - bekonowa, „Ostrowo" — impregnacji drzewa, „Anpolgum" — przedstawicielstwo „Dunlopa" na Polskę, „Goodopon" — przedstawicielstwa innych firm oponowych zagranicznych.

Powinowactwa handlowe

Biorąc żywy udział w żydowskich organizacjach gospodarczych „król opon", antyhitlerowiec z czarnym podniebieniem jest wspólnikiem firmy „Moeller i Co". Firma ta ma jedną bekoniarnię w Grudziądzu, drugą w Brodnicy nad Drwęcą, ale zarząd firmy rezyduje w... Gdańsku. Kto bierze podatki? Senat gdański, a nie rząd polski, któremu się one słusznie należą. Ale nie obchodzi to ani „króla opon", ani hitlerowców, z którymi jest w spółce.

Oto jest sylwetka człowieka, który trzyma rękę na rynku oponowym. Rynek ten ściska za gardło tak jak chce, bo choć dotychczas nie nauczył się po polsku, ale dawno już nauczył się prowadzić interesy handlowe: wszystkie wyżej wymienione firmy gnieżdżą się w al. Jerozolimskiej pod wspólnym adresem, bo wszystko tam jest wspólne, począwszy od administracji, skończywszy na centrali telefonicznej.

Rozbój na prostej drodze

czyli ceny w wagonach restauracyjnych

Od wielu, wielu lat na polskich kolejach państwowych kursują wagony restauracyjne, zorganizowane przez Wagons-Lits Cook. Nikt mi tego dotychczas nie potrafił wytłumaczyć dla czego przedsiębiorstwo tego rodzaju nie jest w polskich rękach.

Czyżby Polacy nie umieli prowadzić zwykłego przedsiębiorstwa restauracyjnego i czy nie byłoby to lepsze dla podróżującego Polaka?

Staropolska gościnność, oparta na chrześcijańskiej zasadzie „Podróżnego w dom przyjąć", byłaby niewątpliwie lepszym fundamentem dla takiej lekcji, niż angielska zasada „interes jest interesem".

Piszę to z powodu wizyty takiej właśnie jaskini do obdzierania podróżnych, jaką jest bez wątpienia wagon restauracyjny. Nie przewidując, że podróż moja przedłuży się wstąpiłem na kolację, bo nie miałem ze sobą żadnych zapasów na drogę.

Stawiam więc pytanie PT. Czytelnikom: ile powinna kosztować kolacja, składająca się ze szklanki kawy i czterech kawałków sera, do których był tylko suchy chleb?

Według rachunku domowego nie może to kosztować więcej, niż 35 groszy ser, 10 groszy chleb, 20 groszy kawa, razem 65 groszy. No, ale restauracja w wagonie ma prawo policzyć więcej ze względu choćby na to, że opłaca kolejom dzierżawę. Więc powiedzmy — dwa razy tyle, a mianowicie 1 zł 30 groszy.

Nic podobnego. U rabusiów kolejowych wyżej wymieniona kolacja kosztuje następująco: 1 gr 50 ser, 85 groszy kawa, 40 groszy chleb, razem 3 zł 25 groszy i 35 groszy za obsługę, więc 3 zł 60 groszy. Prosty rachunek wskazuje, że policzono tu przeszło 500 procent więcej, niż rzecz istotnie kosztuje, a powiedzmy 300 procent ponad godziwy zarobek.

Co na to PKP? Dlaczego milczy, gdy jej klienci, pasażerowie, są obdzierani ze skóry? Co na to biuro propagujące turystykę? Dlaczego one właśnie napędzają angielskiemu towarzystwu „frajerów", których się łupi ze skóry? Oto są pytania, które wymagają odpowiedzi.

Nie popchniemy naprzód turystyki krajowej, dópóki będą w niej grasować zagraniczne biura podróży, nie liczące się z polską kieszenią.

Koniec kursu

motorowo-wodnego

W niedzielę dnia 31 lipca br. na przystani Ligi Morskiej i Kolonialnej odbył się egzamin uczestników kursu motorowo-wodnego, organizowanego przez firmę Steinhagen i Stransky. Do egzaminu teoretycznego, który odbył się w piątek, zgłosiło się 21 adeptów, z których tylko 15 dopuszczono do egzaminu praktycznego.

Młodzi adepci musieli na łodzi wykonać kilka prób, jak: odbicie od mola — zwroty (ósemka) — ratowanie topielca oraz przybicie do mola. — Wszyscy dopuszczeni złożyli egzamin zadawalająco. Po ukończonym egzaminie do młodych „wodniaków" przemówił przewodniczący komisji sędziowskiej Hoch, witając nowych młodych kolegów w szeregach sportu motorowo-wodnego. Następnie wszyscy uczestnicy kursu wraz z zaproszonymi gośćmi wyjechali na krótki spacer po Wiśle.

Nadmienić należy, że instruktorem kursu jest p. inż. Adel, znany sportowiec motorowy, który na swym „Sokoliku" w silnikiem Steinhagena ustanowił kilka rekordów Polski.

6.15 24.00 RADIO

WTOREK, 2.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.00 Orkiestra salonowa; 16.45 „Wędrówki po Polesiu"; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka; 18.10 Koncert z Krzemieńca; 19.10 „Na Murman" fragment z książki Z. Chrząstowskiego; 19.30 Pogadanka aktualna; 19.40 „Z kraju kwitnącej wiśni"; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Z albumu śląskiej pozytywki"; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Płyty; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.15 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka taneczna; 17.00 Audycja dla dzieci; 17.15 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 22.00 Skecz „Przedział dla podróżnych z psami"; 22.25 Płyty; 22.40 „Tristan i Izolda" Wagnera.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Londyn. „Msza h-moll" Bacha.
20.10 Królewiec. Koncert symfoniczny.
20.30 Paris PTT. „Cachapres" dramat liryczny F. Casadeusa.
21.00 Rzym. Wieczór oper.

ŚRODA, 3.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Orkiestra smyczkowa; 16.45 „Przed wymarszem kadrówki" odczyt; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka; 18.10 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej; 18.45 „Pan Bratkowski" opowiadanie; 19.05 Recital śpiewaczy Zofii Massalskiej; 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 Koncert rozrywkowy; 20.35 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Chopin a polska ziemia"; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka salonowa; Pogadanka aktualna; 17.10 Koncert solistów; 17.55 Płyty; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Transmisja meczu piłkarskiego Węgry II — Polska II; 22.30 „Tristan i Izolda" opera Wagnera.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Deutschlandsender. „Don Juan" opera Mozarta.
20.15 Sofia. „Eugeniusz Onegin" opera Czajkowskiego.
20.30 Bruksela franc. Koncert symfoniczny.
20.30 Beromuenster. Symfonia fantastyczna.
20.45 Strasburg. Koncert symfoniczny.
21.15 Praga. Symfonia f-dur Fibicha.
21.50 Mediolan Koncert symfoniczny.

CZWARTEK, 4.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 „Wisłą do polskiego morza"; 16.45 Sztuka odpoczywania; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Przegląd wydawnictw; 18.10 „Król Lear" uwertura; 18.25 „Tajfun" słuchowisko; 19.00 Lekka muzyka organowa; 19.30 Pogadanka aktualna; 19.40 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi 21.10 Koncert muzyki lekkiej; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.18 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wiad. sportowe; 15.15 Kwartet Schrammla; 17.55 Muzyka taneczna 22.00 Kwadrans poetycki; 23.10 Muzyka symfoniczna Jana Sibeliusa.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.00 Londyn Reg. „Prometeusz".
20.15 Radio Paris. Festival Ravela.
20.30 Florencja. „Casa mia, casa mia".
20.30 Sztokholm. Koncert symfoniczny.
20.30 Wiedeń. Festival Salzburski.
20.40 Wieża Eiffla. „Don Pasquale".
21.00 Bruksela franc. Koncert z kasyna w Knocke.
21.00 Rzym. „Mefistofeles" opera.
21.10 Praga. Koncert czeskiej ork. filhar.
21.20 Monachium. Recital fort. Elly Ney.
21.20 Hilversum I. Koncert symfoniczny.

Napad na transport pocztowy
1 listonosz zabity, 1 ciężko raniony

Z urzędu pocztowego w Skułach pod Mszczonowem w powiecie błońskim wysłano dwu funkcjonariuszów pocztowych do sąsiedniej agencji pocztowej w Bukówce po pocztę. Gdy funkcjonariusze pocztowi, jadący rowerami Władysław i Roman bracia Kowalscy byli już tylko o kilometr od Skuł, z zarośli wyskoczyli dwaj osobnicy zasypując obu pocztowców strzałami. Obaj bracia spadli z rowerów broczące krwią.

Wówczas bandyci obrewidowali ich szukając pieniędzy. Nie znalazłszy nic, zrabowali jedną paczkę wartościową i zbiegli. Władysław Kowalski zginął na miejscu, Roman dowlókł się do najbliższej chaty i zawiadomił o tym co się stało.

Zaalarmowano natychmiast okoliczną ludność, przybyła także policja z Grudziska Mazowieckiego, Mszczonowa, Skuł, i Żyrardowa. Nastąpił pościg. Przeszukano całą okolicę, na trop bandytów jednakże nie natrafiono. Ciężko ranionego Romana Kowalskiego umieszczono w szpitalu w Żyrardowie.

Claudette Colbert – Fredric March – Charles Laughton – Elissa Landi
w gigantycnym arcydziele
„W Cieniu Krzyża"

Cecil B. de Mille jest mistrzem w realizacji filmów wielkich, kosztownych, filmów o przebogatej wystawie i wielkim rozmachu. „W cieniu krzyża", to jedno z największych osiągnięć znakomitego realizatora. W filmie tym, którego akcja toczy się w pierwszym wieku chrześcijaństwa, występują po raz pierwszy razem cztery sławy Hollywoodu: Claudette Colbert, Fredric March, Charles Laughton i Elisa Landi. Claudette Colbert gra rolę Augusty Poppei, Laughton - Nerona, March - Marka Superbusa i Elissa Landi — chrześcijanki. Film obfituje w szereg emocjonujących i ciekawych scen, wśród których wyróżnia się scena igrzysk na Forum Romanum. „W cieniu krzyża" — największy film amerykański ostatnich lat wyświetlany jest od dziś w kinie „Adria".

Przymus należenia do samorządu lekarskiego

Wydano ostatnio wyjaśnienie w sprawie należenia wojskowych lekarzy do izb ekarskich. Lekarzy wojskowych obowiązuje narówni z lekarzami cywilnymi przymus należenia do samorządu lekarskiego.

Gaz droższy od węgla
obciąża budżet małych mieszkań

W przeciwieństwie do ceny prądu, cena gazu w Warszawie uległa minimalnej tylko obniżce. W obecnej sytuacji wzrasta ogromnie zapotrzebowanie elektryczności, natomiast spożycie gazu ne ujawnia tych tendencji. Przy obecnych cenach elektryczności i gazu, wielu konsumentów, korzystających z taryfy blokowej, przerzuca się z instalacji gazowej w kuchniach na instalację elektryczną. Kto nie posiada jeszcze instalacji elektrycznej, woli gotować na węglu, gdyż kosztuje to znacznie taniej.

W tych warunkach poddanie rewizji ceny gazu w Warszawie jest niezbędne, przy czym konieczne jest zastosowanie specjalnej niższej taryfy w mieszkaniach społecznie najpotrzebniejszych tj. najmniejszych i najtańszych, budowanych z kredytów publicznych przez TOR.

Komorne w tych mieszkaniach wynosi przeciętnie 20 zł, tymczasem opłata za korzystanie z gazu stanowi mniej więcej 25 proc. komornego, co jest stanowczo niewspółmierne i nadmiernie obciąża lokatorów tych osiedli.

Smierć w obronie roweru
poniósł na oczach narzeczonej

We wsi Stanisławów pod Warszawą bawił u narzeczonej Ireny Karoń Władysław Świeracki. Przyjechał na rowerze, który zostawił przed domem. Po pewnym czasie Świeracki ujrzał przez okno, że jacyś osobnicy zabierają jego rower. Wybiegł przed dom goniąc złodziejów. Za narzeczonym pobiegła Karoniówna alarmując wieś.

Świeracki dogonił złodziejów. Wówczas ci dobyli noży i zadali właścicielowi roweru kilka ciosów zabijając go na miejscu. Gdy potem usiłowała ich zatrzymać Karoniówna, rabusie i jej zadali kilka ran nożowych, po czym wsiedli na rower i zbiegli.

Na miejsce zbrodni przybyła policja, chłopi przeszukali okolicę, ale złodziejów i zabójców nie odnaleźli. Ciężko ranioną Karoniównę umieszczono w szpitalu.

Nowy garaż w PZUW

Państwowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przystąpił do budowy na tyłach swego centralnego przy ul. Kopernika od ul. Sewerynów gmachu garażowo-mieszkaniowego, z którego 2 piętra pod ziemią przeznaczone będą na urządzenia garażowe. Poza tym parter przeznaczony będzie na sklepy związane z przemysłem samochodowym. Część mieszkalna na pięciu piętrach liczyć będzie 15 mieszkań od 1 do 5 pokojów. Gmach stanie jesienią 1939 r.

Przedłużenie trasy autobusów na liniach „R" i „T"

Od dnia 1-go bm. zostały przedłużone trasy następujących linii autobusowych:

1) linia „R" — od ul. Płatowcowej, ul. Racławicką, Wołoską, Madalińskiego i al. Niepodległości do ul. 6go Sierpnia (pomnik Szopena).

Przystanki ustawione będą: w al. Niepodległości róg Wawelskiej, Rakowieckiej, Narbutta i Madalińskiego, na ul. Madalińskiego na rogu ulic Łowickiej oraz Wołoskiej, na ul. Wołoskiej róg Szustra oraz Racławickiej, wreszcie na ul. Racławickiej róg Balonowej i Płatowcowej.

Autobusy linii „R" odchodzić będą: w dni powszednie z ul. 6-go Sierpnia od ć m. 45 do 23 m. 30, z ul. Płatowcowej od 7 m. 00 do 23.45; w dni świąteczne z ul. 6-go Sierpnia od 7 m. 45 do 23 m. 30, z ul. Płatowcowej od 8 m. 00 do 23 m. 45.

2) linia „T" — od ul. Kawęczyńskiej przez Ząbkowską do ul. Targowej. — Przystanki ustawione będą na ul. Targowej między skwerami na ul. Ząbkowskiej przy przystankach tramwajowych.

Autobusy linii „T" odchodzić będą: w dni powszednie z ul. Targowej od 5 m. 45 do 23 m. 15, z ul. Sterdyńskiej od 6 m. 00 do 23 m.30;; w dni świąteczne z ul. Targowej od 7 m. 30 do 23 m. 15, z ul. Sterdyńskiej od 7 m. 45 do 23 m. 30.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Nie ma chyba drugiej takiej stacji kolejowej jak Pruszków koło Warszawy. Stacja ta może poszczycić się pięknym domkiem, stojącym od ulicy, w którym każdy wyrzuca z siebie to, co wyrzucić musi. A że Pruszków jest nie skanalizowany, więc z tego osobliwego przybytku zalatuje taką wonią, że przechodnie mijający dworzec

muszą zatykać nosy

Gdzie indziej domki te ukryte są tak, że nieraz trzeba je szukać, ale Pruszków nie ma nic do pokazywania turystom, więc chociaż ten domek...

Warszawa znacznie pod tym względem wyprzedziła Pruszków, bo domki tego rodzaju buduje pod ziemią, w ukryciu i otacza dyskretnie zielenią. Tylko gdzie indziej tej zieleni żałuje. Przed strażą pożarną na Mokotowie stają dwa stare drzewa, które przeszkadzają wyjazdom wehikułów strażackich, ale drzewa te nie mogą być ścięte, bo szkoda każdej szczypty zieleni, natomiast na Kole lasek się kurczy. Bo tam nie widać, tam turyści nie zaglądają, zresztą musieliby co rychlej zawracać. Mieszkańcy tej dzielnicy już się przyzwyczaili do

h:dlowskiego „rosolnika"

w pobliżu lasku i okien nie otwierają ani we dnie, ani w nocy. W wyniku w tej dzielnicy zwiększa się śmiertelność dzieci, które nie mogą się do tej zapowietrzonej dzielnicy przyzwyczaić.

Co do zieleni to słusznie ktoś zwraca uwagę, że na ulicach stolicy sadzi się coraz więcej drzewek. Zwłaszcza w nowootwieranych dzielnicach, gdzie buduje się bardzo nowoczesne domy i ulice są szerokie. Ludzie ze smakiem artystycznym nadziwić się nie mogą zmyślności ogrodników miejskich, którzy sadzą wszędzie drzewa niskiego typu, przy tym panuje ogromna troska, żeby czasem nie wyrosły zbyt wysoko i obcina się je co roku. W wyniku drzewa te sprawiają

śmieszne wrażenie

na tle dużych domów i szerokich ulic. Czy nie można by pomyśleć o topolach, czy ninych gatunkach drzew, które wyrastają wysoko i smukle? Ale magistraccy ludzie nie myślą, magistraccy ludzie są biurokratami.

A już jeżeli o czymś myślą, to o wygodzie raczej zwierząt niż ludzi. Dowodzi tego ulica Trojdena prowadząca do Agrilu. Jezdnia wybrukowana, a jakże, bo do majątku magistrackiego dojeżdża się końmi, ale chodników nie ma i mieszkańcy Rakowca w dni słotne muszą

jak małpy skakać

po kamieniach, żeby omijać bajoro. Odważniejsi chodzą po prostu jezdnią, gdzie miejsce dla koni. Ale za to ulica wysadzona drzewkami, a jakże, żeby agrilowskim koniom było przyjemnie

j. j.

Pogoda

W dn. 2 bm. przewidywany przebieg pogody: Pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach południowych.

„Pasek" na garaże

W związku ze wzrostem motoryzacji na terenie Warszawy, właściciele garażów przelicytowują się w cenie za stoiska. Do tej pory pobierano opłaty w wysokości najwyżej 50 zł za stoisko, obecnie podniesiono tę cenę przeciętnie do 80 zł, co jest niczym nieuzasadnione i stanowi najoczywistszą lichwę.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.

POLSKI: „Subretka" Devala.

LETNI: „On i jego sobowtór".

NOWY: „Kochanek — to ja" R. Niewiarowicza.

KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".

MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.

DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Wyspa skazańców".

BAŁTYK (Chmielna 9): „Miłość w kajdanach".

CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".

✣ CASINO (Nowy Świat 50): „Ich troje" i „Piętnastolatka".

COLOSSEUM (N. Świat 19): „Zaginiona dżungla" i „Mecz Schmeling — Louis".

✣ EUROPA (N. Świat 63): „Przestępca".

✣ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Strzał w nocy".

PAN (Nowy Świat 40): „Pierwsza miłość".

RIALTO (Jasna 3): „Rozwód lady X" i

✣ ROMA (Nowogrodzka 19): „Maski lorda Blakeneya".

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni".

✣ STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski"

VICTORIA (Marszałkowska 106): „Tajemnicze promienie".

ACRON (Żelazna 64): „Dzieci ulicy" i „Walka z sobowtórem".

ADRIA (pl. Teatralny): „W cieniu krzyża".

AMOR (Elektoralna 15): „Tajny agent" i „Fredek uszczęśliwia świat".

✣ ANTINEA (Żelazna 51): „Scypion afrykański" i „Córka samuraja".

AS (Grójecka 66): „Rok 2000" i „Kid Galahad".

BIS (Elektoralna 27): „King Kong" i „Poświęcenie".

CZARY (Chłodna 29): „Dzień na wyścigach" i „Niemy bohater".

ELITE (Marszałkowska 81a): „Zakochani wrogowie" i „Koniec pani Cheyney".

✣ EDEN (Marszałkowska 31): „Dyplomatyczna żona" i dodatki.

FAMA (Przejazd 9): „Cienie Paryża".

FILHARMONIA (Jasna 3): „Muzyka dla ciebie".

FLORIDA (Żelazna 41): „Wielki plan" i „Za biletem".

FORUM (Nowiniarska 10): „Kala Nag" i „Bunt załogi".

HELIOS (Wolska 8): „Miłość i łzy kobiety" i „Niedorajda".

ITALIA (Wolska 32): „Romeo i Julia".

KOMETA (Chłodna 70): Zaginiona wyspa" i rewia.

MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Dżentelmen wierzy kobiecie".

✣ MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".

MASKA (Leszno 70): „Historia jednej nocy" i „Detektyw Hel. Garfield".

MEWA (Hoża 38): „Kiedy jesteś zakochana" i „Bez świadków".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".

MUCHA (Długa 16): „Maria Barchircew" i „Sitting Bull".

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „W. Z. 6 nie wylądował" i „Lekkoduch".

PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „16-latka" i „Dwa dni w raju".

PROMIEŃ (Dzielna 10): „Pieśń skazańców" i „Detektyw w Honolulu".

PRAGA (Długa 10): „Za cudze winy" i „Przy drzwiach zamkniętych".

✣ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Młody las" i „Trójka hultajska".

✣ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Linia Maginota" i „Tajemnica żółtego miasta".

RAJ (Czerniakowska 191): „Dla ciebie Mario" i „Niezwyciężony Robinson Cruzoe".

RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.

ROXY (Wolska 16): „Prokurator Alicja Horn" i dodatki.

SFINKS (Senatorska 29): „Ludzie Wisły".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Mayerling" i „Kłopoty sportowca".

SORENTO (Krypska 34): „Zapomniana symfonia" i „Lekkoduch".

ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".

ŚWIT (N. Świat 19): „Mały marynarz".

✣ TON (Puławska 55): „Jej obrońcy".

UCIECHA (Złota 72): „Kapitan Molenard".

UNIA (Dzika 8): „Zaginiony horyzont" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Kreda na płocie

Kieł

W Grodnie wykopali kieł mamuta. Zdawałoby się, że sprawa jest w zupełnym porządku, bo i cóż można by jej zarzucić? W czasach przedhistorycznych, jeszcze przed starostą Robakiewiczem, żył sobie w Grodnie. Żył, żył, aż wreszcie poczuł się gorzej, poszedł do Ubezpieczalni Społecznej i rozumie się, zaraz zdechł. Pozostał po nim kieł. Porządny kieł, 2,6 metra długości, doskonale zakonserwowany, gdyż wtedy nie było jeszcze w Grodnie dentystów. Naturalnym porządkiem rzeczy ciało zdekomponowało się i znikło z biegiem lat, jak fundusz dyspozycyjny, a kieł został.

Długo namyślano się w Grodnie czy wydobywać go, czy zostawić w ziemi. Myślano około tysiąca wieków. Nareszcie ktoś powiedział:

— Czasy są niepewne! Na wszelki wypadek wyciągnijmy kieł z ziemi!

Poszedł ze szpadelkiem, podłubał, podłubał i wyciągnął. Kieł — można powiedzieć — pierwsza klasa! Długi, błyszczący... Aż się wszyscy zdziwili.

— Panowie — powiedział znalazca — tylko zastrzegam sobie — ani słowa nikomu! Jak się dowiedzą w Warszawie — natychmiast każą nam go oddać!

— Po co im nasz kieł? — zapytał jeden z obecnych.

— Tego oni sami nie wiedzą, ale, było nie było, każą go sobie zaraz odesłać i to na nasz rachunek!

Powiedział w złą godzinę, bo Warszawa natychmiast dowiedziała się i zażądała kła.

Zaczęła się korespondencja.

— „Kieł jest nasz, bo znaleziony na naszym gruncie" — pisało Grodno.

Warszawa odpowiedziała: — „W odpowiedzi na tamtejsze pismo, tutejszy urząd stwierdza, iż inkryminowany kieł, jakkolwiek znaleziony na tamtejszym gruncie, podlega kompetencji tutejszej, gdyż tamtejszy mamut nie figuruje w spisie ludności stałej tamtejszej miejscowości, co tutejszy urząd stwierdził komisyjnie i wskutek tego takowy podlega niezwłocznemu odesłaniu do tutejszego urzędu wraz z opłatą należytości związanych z powyższym przesłaniem oraz odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi w sumie zł 0 groszy 3 i pół, w przeciwnym razie zostaną wdrożone kroki egzekucyjne. Za kierownika podpis nieczytelny".

Grodno podrapało się w głowę a potem poszło do niej po rozum.

— Nie oddamy dobrowolnie naszego kochanego kła! Niech sąd rozstrzyga!

Warszawa zlękła się. Sąd w takich sprawach — wiadomo. Trybunał administracyjny! Zanim rozstrzygnie — kieł, który wytrzymał 20 wieków, rozsypie się w proch! Lepiej zaproponować ugodę! Pisze więc:

— Robimy zamianę! Nam kieł, a wam naszego komisarycznego prezydenta!

•

Pismo to wysłano w poniedziałek wieczorem. We wtorek o 8-ej z rana nadeszła telegraficzna odpowiedź:

— „Kieł wysłaliśmy. Z odszkodowania rezygnujemy".

•

Dlatego dziś mówi się w Warszawie, że Grodno w z i ę ł o n a k i e ł!

ROBER

Erbu — **Na żebraczym szlaku (XX)**

Wartość mężczyzny

VIII

Dziecko zniknęło. Była na ulicy Dzielnej u Kuśnierzowej. Stara kobieta pokazała jej jakiś papierek z jej podpisem i mówi, że przyszło do niej:

...dwóch jakichś z policjantem.

— To nie był policjant, to był przebrany! — krzyczy Genia.

Kuśnierzowa skręca sobie papierosa, poprawia opadające na czoło siwe włosy:

— To ja już nie wiem — odpowiada spokojnie.

Genia wpada w złość. Bije pięścią w stół, chwyta taboret i wali o podłogę; krzyczy:

— Złodzieje! Złodzieje! oddajcie dziecko!

Doskakuje do niej mąż Kuśnierzowej, który dopiero co wyszedł z więzienia za kradzież, doskakuje syn, niski, krępy chłopak. Chwytają ją z tyłu, biją po głowie i wypychają z mieszkania. W bramie dochodzi ją spokojny głos Kuśnierzowej:

— Patrzcie jaka gorąca nagle! A ile to się u niej należy, za 3 lata! Prawda — bym o tym zapomniała i za 2 miesiące.

Genia już przez parę tygodni nie chodzi do „pracy". Łazi cały dzień po mieście, szuka szczupłego małego człowieka o żółtych zębach ze srebrnym łańcuszkiem na odstającym brzuchu. Pieniądze, które od niego dostała przepiła ze zmartwienia. Dzień w dzień to samo. Zdziwaczała. Sama do siebie mówi. Często po swojemu macha ręką i krzyczy:

— Eeee... to wszystko jest cholerę warte!

Nigdy nie była zbytnio elegancka, teraz zupełnie zaniedbała się. Nawet koszuli na misce nie przepierze. Pożycza pieniądze od koleżanek i od znajomych „ciotek". Któregoś wieczora napadła na jednego strażaka, dlatego tylko, że poszedł do innej. Radzą jej pójść na policję, mówią:

— Pewnie dziecko sprzedali do jakiegoś domku. Rozumiesz już Geniu to dla starych wariatów.

— Eeee... — macha po swojemu ręką. — Albo to takiej jak ja uwierzą.

Żyje na marginesie życia. I jedno ją obchodzi: gdzie może znaleźć Sabinkę?

— Córuchno mała — szepcze wciąż pod nosem.

Przypomina sobie jak ją mała witała w barchanowej koszuli, gdy przychodziła wieczorem do domu. Przypomina sobie jak ją obejmowała małymi rączkami i prosiła by opowiadała bajki. Dużo, dużo bajek. Co ona jej właściwie wówczas opowiadała? — Same głupstwa. Nagle ogarnia ją żałość, nienawidzi siebie samej. Patrzy w lustro. Ogarnia ją obrzydzenie gdy ogląda swą twarz; czarną, grubą z długim haczykowatym nosem, jedno oko wybałuszone, drugie mniejsze z bielmem. Nienawidzi swego odstającego brzuca i choroby, która w niej tkwi: wieczne pożądanie picia.

Wódka! wódka!

Coraz więcej pije. Nic nie zarabia, zapożycza się. Pracować nie może, a zresztą kto na nią teraz, gdy jest w takim stanie zechce spojrzeć. „Ciotki" jej mówią to samo, co kiedyś mówiła jej gdy wyszła z więzienia tam ta „ciotka", która teraz założyła sobie cukiernię.

— Już ciebie nikt nie będzie trzymał za żadne skarby. Awanturnica — pogardliwie spluwają.

Gdyby Gurfinkiel żył! On by i dziecko wynalazł! Ma pretensję, że źle koło niego chodziła. A może — zdaje się jej, że uchwyciła sedno zagadnienia — Bóg ją ukarał...

Stępiała zupełnie. Chodzi po ulicy z opuszczoną głową, śmieje się głośno, zaczepia mężczyzn, dziwnie agresywnie, wiedząc o tym, że to jest najgorszy sposób. Mężczyźni odwracają się od niej z widocznym strachem. — Robi raczej wrażenie obłąkanej, niż kobiety która istotnie zaczepia. Napada znienacka na koleżanki i wyrywa im torebki z pieniędzmi. „Ciotki" nasyłają na nią „opiekunów". Tropią ją po ulicach jak dzikie zwierzę. Nietylko oni, ale i policja. Wyrzucili ją z sutereny. Nocuje gdzie popadnie. Przeważnie po piwnicach płacąc za to dozorcom. Dzieci biegną za nią i krzyczą:

— Ślepa Genia! Wariatka!

Wszystko jej brzydnie. Nawet wódka. A mimo to pije. Dużo pije. Nabiera koleżanki na wódkę. Oto idzie po ulicy. Wolno, wolniutko, człapie tuż pod murem. Patrzy spode łba na spacerujące dzieci i panie. Nagle wydaje się jej, że idąca przez ulicę dziewczynka to jej dziecko jej córka.

— Sabinka! woła.

Chwyta ją za ręce. Unosi do góry. Tuli do siebie. Dziwi się czemu dziewczynka, którą trzyma w ramionach płacze. Za nią biegną ludzie. Krzyczą. Uważnie patrzy w twarz dziecku i nagle uprzytomnia sobie, że nie jest jej córka. Stawia na chodniku. Łka. Czuje jakiś szum w głowie, wydaje jej się, że jest samochodem, zwykłą pędzącą ciężarówką naładowaną brudnym towarem. Wybiega na środek ulicy, staje na czworakach, piersi wyłażą z pękniętej, brudnej sukienki, wytrzeszcza zdrowe swe oko, posuwa się wolno wprzód i z jej gardła wychodzi dźwięk imitujący trąbkę samochodową:

— Pa-pym! pa-pym!

HUMOR

PRZEWODNIK

Ten wazon z XVI wieku, tu, przy wyjściu, służył już naszym przodkom do zbierania napiwków!

DIETA

— Jadamy teraz tylko surowizny.
— Dziwne! Czyżby zamknęli wam dopływ gazu?

Witold Poprzecki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

52

Zapadła chwila milczenia które przerwał skwapliwie Mochocki:

— A przecież my, Polacy, zwyciężaliśmy zawsze nie przygotowaniem technicznym, ale dzielnością ludzi, którzy stawali do walki...

— Tak jest — potwierdził pułkownik— pobiliśmy Prusaków za czasów świętego Wojciecha, wytępiliśmy Jadźwingów, biliśmy Litwinów, złamaliśmy Krzyżaków, Tatarów, Turków, Niemców, Szwedów, Wołochów, Siedmiogrodzian, Czechów, Rosjan, Austriaków, nie mówiąc o tym, że pod wodzą Napoleona biliśmy Murzynów, Hiszpanów, Arabów i Bóg wie kogo, ale... — tu pułkownik zastanowił się chwilę — wszystkie te zwycięstwa były okupione olbrzymimi stratami. Dziś wojna ma inne oblicze... Dziś w czasie wojny wolno jest poświęcić, jak powiedziałem, duże wartości materialne dla małych korzyści, a podczas pokoju trzeba jednak czynić olbrzymie wysiłki, aby nie ponieść małych nawet strat. Wojna między narodami trwa bez przerwy, ale w czasie pokoju wygląda to inaczej: nie zdobywa się mostów, ale kradnie się wynalazki, nie obsadza się dworców kolejowych swoimi ludźmi, ale towarzystwa ubezpieczeniowe, które trzymają rękę na pulsie gospodarczego życia kraju, nie strzela się z armat, ale się je kupuje, nie poszerza granic, ale umacnia się tyły, nie rujnuje miast, ale szkoli się pilotów — słowem walka trwa, ale bez hałasu. Ta walka jest niewątpliwie kosztowniejsza i bardziej wyczerpująca. Jeden Kramer może więcej narobić szkody, niż kilka przegranych bitew...

Mochocki słuchał tego wszystkiego jak bajki o żelaznym wilku. Może dopiero teraz zorientował się, że choć napisał strasznie mądry artykuł o szpiegach w ubezpieczeniach — nie wie jeszcze, w czym leży sedno sprawy...

A tymczasem pułkownik, jakby domyślając się tego, mówił dalej:

— Dlatego w czasie pokoju — szpiedzy lokują się w ubezpieczeniach... Niechże pan sobie wyobrazi: buduje się nowa fabryka, która oczywiście ubezpiecza się. Przyjeżdża na miejsce agent, ocenia budynki, a jeśli jest człowiekiem choć trochę zdolnym, robi plan sytuacyjny i zaznacza te wszystkie szczegóły, które są potrzebne wojsku: odległość od najbliższego miasta, położenie względem kolei itp. Bo dziś szpiegostwo wojenne jest szpiegostwem ekonomicznym...

— No, dobrze... ale dlaczego? — wtrącił Mochocki.

— Dlaczego? Proszę pana, który żołnierz bije się lepiej: syty, czy głodny?

— Syty...

— A który żołnierz bije się lepiej: czy ten, który wie, czego broni, czy ten, któremu jest wszystko jedno, kto nim bedzie rządził, bo on w Ojczyźnie nie ma niczego, co by stanowiło jego własność, której warto bronić? Idea osadnictwa wojskowego — to bardzo mądra myśl: w ten sposób podnosi sie wartość bojową żołnierza... Siła obronna narodu spoczywa w ogromnej mierze na zamożności tego narodu, na jego dobrobycie. Im naród zamożniejszy jest w czasie pokoju — tym większą ma zdolność obronną, tym wiekszą siłe w czasie wojny.

I znowu zapadła chwila milczenia. Mochocki chciał jak najlepiej przetrawić to co usłyszał, pułkowik zaś zastanawiał się, co należy powiedzieć młodemu człowiekowi, aby go dobrze zorientować w arkanach wywiadu. Z miasta dochodził oddalony szum tramwajów, dźwięk klaksonów samochodowych, od czasu do czasu tupot końskich kopyt. Słońce chyliło się ku zachodowi, krótki dzień jesienny dobiegał końca...

Mochocki przypomniał sobie nagle, z czym właściwie przyszedł do pułkownika.

— Jednakże — podjął po namyśle — ja, panie pułkowniku, nie mam zamiaru cofnąć swoich słów... Ja chcę unicestwić Kramera. Chcę go związanego oddać w pańskie ręce...

Pułkownik uśmiechnął się.

— To się panu z pewnością nie uda — odparł. — Niech pan nie zapomina, że Kramer to człowiek z uniwersyteckim wykształceniem, który w wywiadzie pracuje od kilkunastu lat. On jest bajecznie zaopatrzony zarówno w pieniądze, jak i dobrych pomocników, a poza tym, to człowiek niesłychanie zdolny. Niechże pan zrozumie — zapalił się pułkownik — przecież ja go sam miałem w rękach trzy razy, — to znaczy, że trzy razy zniknął mi, nie mówiąc o tym, że pewnego razu przez pół godziny trzymał mnie pod rewolwerem.

— Niemożliwe! — zdumiał się Mochocki.

— Nieprawdopodobne, chciał pan powiedzieć zapewne — rzekł pułkownik. — Możliwe to widocznie było skoro się wydarzyło...

— Jakże to było, jeśli wolno wiedzieć?

— Proszę pana — podjął po namyśle pułkownik patrząc na smugi dymu ciągnące się nad papierosem — pewnego razu oddaliśmy do jednej z hut śląskich do wykonania nowy pocisk, według nowego wzoru. To tył pocisk, który wybuchał trzykrotnie: raz w połowie drogi, drugi raz nad ziemią, a trzeci raz przy upadku na ziemię Model ważył sto trzydzieści kilo bez zawartości...

Pułkownik na wspomnienie tej wagi uśmiechnął się do siebie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Adminisracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY GRAFICZNE F. WYSZYŃSKI i S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.